Nr. 126 (1248). Warszawa. Sobota 14 Maja 1921 roku. Rok

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica 180.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrolog i „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękop.sów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Dymisja Sapiehy.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych na onegdajszem swem posiedzeniu wyraziła nieufność nieobecnemu min. Sapieże. Sapieha oddawna dojrzał do upadku — i opinja komisji nikogo zdziwić nie może. Zwraca tylko uwagę niezwykła i niezbyt szczęśliwa forma, w której nastąpiła rozprawa z Sapiehą. Wyrok zapadł w jego nieobecności, w chwili, gdy minister spraw zagranicznych bawi zagranicą, zajmując się sprawą Górnego Śląska i Wileńszczyzny. Oczywistą jest rzeczą, że p. Sapieha musi niezwłocznie zaprzestać swoich zabiegów i podać się do dymisji. W tem nie będzie zgoła nic złego ani szkodliwego dla sprawy polskiej. Wiemy bowiem aż nadto dobrze, że Sapieha żadnej powagi i wpływu nie ma, że przeto od jego zabiegów dyplomatycznych Polska niczego dobrego oczekiwać nie może. Ale chodzi nam o co innego: po Sapieże natychmiast na stolcu ministra spraw zagranicznych musi zasiąść ktoś inny. P. Sapieha wprawdzie zdobył się na taki genialny kawał, że po ustąpieniu ze stanowiska posła w Londynie, urzędu tego nie obsadził, nie widząc nikogo godnego poza swoją osobą. Kawał ten księcia-pana drogo Polskę kosztował, wywołując w Anglji, i tak nam niechętnej, bezmierne i pogardliwe zdziwienie. Ale ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych nie można robić takich psich figlów. Musi nastąpić niezwłocznie mianowanie nowego ministra. A czy o to u nas tak łatwo? Czy nie znajdziemy się w głupiem położeniu, że jeden minister odchodzi a drugiego niema.

Dlatego wolelibyśmy, żeby nieunikniona i wielce pożądana dymisja p. Sapiehy odbyła się w innej formie. Gdyby p. Stanisław Grabski lub jego zastępca p. Falkowski niezwłocznie po wybuchu powstania górnośląskiego zwołali Komisję spraw zagranicznych, to zażądanie wówczas dymisji p. Sapiehy byłoby poważną manifestacją polityczną. Znaczyłoby to: odpowiedzialność za to, co się stało, za wrogą nam decyzję komisji opolskiej spada i na p. Sapiehę. Przeto — protest nasz wyrażamy i w ten sposób, że usuwamy ministra spraw zagranicznych. Byłoby to jasne i stanowcze. Stało się jednak inaczej. P. Grabski i p. Falkowski komisji nie zwołali. Bo tu nie było w grze żadnych motywów partyjnych czy osobistych, bo przy takiem postępowaniu nie byłoby można upiec pieczeni dla kuchni endeckiej. Byłaby tylko sprawa istotnie i w najlepszem tego słowa znaczeniu ogólno-narodowa. Endecy woleli — jak zawsze — nadać sprawie posmak intrygi. Od pewnego czasu dążyli oni do obalenia Sapiehy nie za jego nieudolność i słabość charakteru, nieorjentowanie się w stosunkach, pańskie niedbalstwo w rzeczach największej wagi, bezprzykładnie lekkomyślną gospodarkę w Min. spraw zagranicznych i naszej służbie dyplomatycznej, — ale jedynie i wyłącznie dlatego, że Sapieha w sprawie wileńskiej nie chciał iść ślepo i bezwzględnie pod komendę ks. Lutosławskiego i ks. Maciejewicza. To właśnie, co było jedyną dodatnią rzeczą w polityce ks. Sapiehy, że nie odrzucał zgody z Litwinami — to jedynie wywołało wściekły atak endecji. Śląsk by mu z łatwością wybaczyli — ale pewne skłonności do tak zw. federacyjnego rozwiązania sprawy litewskiej — nigdy!

Ale na inną stronę tej sprawy trzeba jeszcze zwrócić uwagę. Niemała część winy, że votum nieufności dla p. Sapiehy zapadło w sposób tak chaotyczny, spada na Prezydenta Ministrów, p. Witosa. P. Witos wiedział oddawna, że stanowisko p. Sapiehy jest niemożliwe do utrzymania. P. Witos mógł się domyślać, że w takiej sytuacji p. Sapieha może być obalony lada chwila. Zresztą p. Witosowi zgoła o Sapiehę nie chodziło. Dlaczegóż więc p. Witos już dawno nie pozbył się p. Sapiehy w sposób taki, jak to się robi w uporządkowanym Rządzie w stosunku do ministra, który nie ma zaufania ani Sejmu, ani Prezydenta ministrów? Pozostaje to w ścisłym związku z całą polityką „gabinetową" p. Witosa, polityką poprostu fatalną. Od czasu ustąpienia p. Wł. Grabskiego p. Witos palcem nie ruszył, aby gabinet odpowiednio zrekonstruować. Mógł to nieraz uczynić — ale nie chciał. Umiał tylko skarżyć się na ministrów (Daszyńskiego, Poniatowskiego), którzy uciekali z tego Rządu, nie mającego myśli przewodniej i woli demokratyczno - reformatorskiej—twierdząc, że on sam pozostaje na posterunku jedynie dla celów ogólno - państwowych. P. Witos nie chciał ruszać gabinetu, nie chciał w nim nic zmieniać, nie chciał wyjść ze stanu biernego trwania, dopóki nie uzna, że może się już sam podać do dymisji. P. Witos zapomniał, że taka polityka—powiedzieliśmy —bylejaka, taka polityka austrjackiego „fortwursteln" nie jest polityką państwa, nie jest wogóle żadną polityką, ale jest poprostu wygodnictwem, jest odrabianiem powszednich kawałków administracyjnych. Rząd p. Witosa trzeszczał coraz bardziej i stał się wreszcie czemś — do niczego zgoła niepodobnem. P. Skulski, minister spraw wewnętrznych, nie ma zaufania swego stronnictwa, skoro jego zdanie w sprawie oświadczenia politycznego Nar. Zjedn. Lud. pozostało w mniejszości. Podali się do dymisji p. Grodziecki (po zrujnowaniu Min. aprowizacji), p. Jankowski, obecnie otrzymać musi dymisję p. Sapieha. P. Nowodworski jest ciężko chory. W Rządzie zapanował całkowity marazm.

Nareszcie musi ustać ten fatalny stan rzeczy. Musimy mieć Rząd, a nie jakąś rozklekotaną machinę w wiecznym „stanie dymisji".

Księże oko—popie gardło...

Przemówienie tow. posła Dreszera w debacie nad uposażeniem duchowieństwa.

Zamach na własność państwową.

Wysoka Izbo. Jest tradycja w naszym Sejmie, że wszystkie wystąpienia ze strony prawicy, wystąpienia, mające na celu klerykalizację w ten czy inny sposób państwa, wywołują nadzwyczaj silny opór ze strony lewicy. Do tego stopnia stało się to tradycją, że p. kol. Lutosławski już w obecnej chwili wywołuje nieobecnego kol. Czapińskiego, ażeby stoczył z nim zwykły pojedynek. Mam wrażenie jednak, że w chwili obecnej ne jesteśmy świadkami czegoś innego, czegoś, co pod względem etycznym, darują panowie to wyrażenie, stoi na tym samym punkcie widzenia, na jakim stali spadkobiercy Andrzeja Zamojskiego, procesujący się z rządem polskim o kamienicę na Nowym Świecie. Notabene, rzecz jest o tyle gorsza, że autorzy ustawy, o której mówimy, nietylko zgłaszają pretensję w swojem imieniu do rządu polskiego i do Państwa Polskiego, ale zgłaszają pretensję nawet w imieniu innych wyznań.

Art. 1 ustawy proponowanej mówi wyraźnie o rozrachunku między kościołem rzymsko - katolickim, a Państwem Polskiem.

Natomiast art. 4 brzmi: (Czyta). „Upoważnia się Radę Ministrów do uregulowania w analogiczny sposób uposażenia duchownych innych wyznań w stosunku do ogólnego wzrostu płac". To znaczy, że jeśli w analogiczny sposób ujmuje się uregulowanie, to analogiczna musi być podstawa tego uregulowania, czyli, że jeśli w pierwszym punkcie ustawy jest powiedziane, że musi być rozrachunek między kościołem katolickim, a Państwem Polskiem, to uznaje się z góry, aprjorycznie, że takiż rozrachunek musi nastąpić między wszystkiemi wyznaniami w Polsce a Państwem Polskiem.

To jest, wydaje mi się, rozumowanie całkiem logiczne, bo inaczej art. 4 o ile nie jest tylko demagogją i chęcią pozyskania posłów innych wyznań nie powinien się znaleźć.

Dziedziczenie po złodzieju.

Ale przejdę do istoty rzeczy, do wstępu do art. 1 do owej podstawy faktycznej całej ustawy. Proszę panów, gdyby była mowa o tem, że na skutek uregulowania przez Konstytucję stosunków między Państwem Polskiem, a Kościołem rzymsko - katolickim, należy na conto przyszłej należności wypłacić pewien dodatek drożyźniany duchowieństwu, wtedy przedstawiciele prawej strony Izby, popierając takie stanowisko, staliby na stanowisku Konstytucji. Z chwilą kiedy przechodzimy do rozrachunku musimy sprawę postawić inaczej, musimy zastanowić się nad pytaniem, jakie uczynił przed chwilą ks. poseł Lutosławski posłowi Putkowi—czy można dziedziczyć po złodzieju.

Jeśli chodzi o to dziedzictwo święte kościoła katolickiego, to przecież do niego należą także i te dobra pojezuickie, które stanowiły podstawę pierwszego ministerjum oświaty w Polsce, to jest Komisji Edukacyjnej (ks. Lutosławski: za zgodą papieża). Ja nie wiem, jak to było z tą zgodą papieża, ale mam wrażenie, że za zgodą papieża były również czynione inne rzeczy, jednak już nie przez Polskę. Jeśli chodzi ks. Lutosławskiemu o zgodę papieża co do postępowania rządu rosyjskiego, to ja mu przypomnę wspaniały obraz rozmowy Kordjana z papieżem (ks. Lutosławski: to jest poezja). Prawda, że to jest poezja, ale ta poezja jest duszą narodu, i naród w te rzeczy wierzy. Jeśli chodzi o prawo międzynarodowe, to nie wiem, czy św. kościół katolicki i głowa jego papież mógłby ze złodziejami utrzymywać stosunki. Proszę przypomnieć sobie fakt, że nie było w ciągu istnienia caratu ani jednego okresu, ażeby jakiś nuncjusz nie był w Petersburgu. (Głosy: Co, kiedy to było? A to się pan zasypał). O przepraszam, zaraz panom przypomnę. Weźmy np. nuncjusza papieskiego na koronacji Mikołaja II-go (Głos: E, to był tylko jeden wypadek). Właśnie mnie chodzi tylko o wypadki. Powiedziałem o uznaniu przez św. kościół katolicki caratu rosyjskiego i obecności nuncjusza, stwierdziłem to i nikt mi tego nie zaprzeczy. A stosunki te były tak bliskie. Pierwszy raz car rosyjski składał wizytę w Watykanie po powstaniu. To świadczy o tem, że wszystko co się działo w Rosji, było uznane przez Rzym.

Czy interes Kościoła ma iść przed interesem Państwa.

Idźmy dalej. Księża z tej strony Izby znają bardzo dobrze działalność ks. metropolity Szeptyckiego, którą każdy z was panowie potępia, ale żaden z was nie będzie śmiał i nie będzie mógł zaprzeczyć temu, że jednak metropolita Szeptycki działa w porozumieniu ze Stolicą Apostolską. I te wielkie plany nawrócenia Rosji i Ukrainy na unicki katolicyzm, które zaczynają przybierać bardzo niebezpieczny charakter dla Państwa Polskiego, tworzy się za zgodę Stolicy Apostolskiej i ponad głową Polski podaje się rękę Rosji. A więc—Polsce zgłasza się rachunki, te, których nie śmiało się zgłosić rządowi rosyjskiemu, któremu ani na pięć minut nie śmiało się ostro postawić w sprawie prześladowań, — ale Polsce nie zdaje się sprawozdań z akcji pseudounickiej, wyjątkowo szkodliwej i przykrej dla Państwa Polskiego, nie daje się również sprawozdań z upoważnień, jakie się daje metropolicie Szeptyckiemu, jakie się daje jezuitom dla robótek nawet u nas na kresach.

Proszę panów, w tych warunkach żądać jakiejś pomocy specjalnej, pomocy w tej formie, by pieniądze dostały się do rąk księży biskupów, to jest żądać nic innego, tylko tego, żeby część tych pieniędzy poszła do Rzymu na Świętopietrze, ażeby ze Świętopietrza poszła do rąk duchowieństwa na robotę w Rosji. (Głos: dla dzieci). Nie wiem, jak ksiądz może mówić o dzieciach, gdy ks. Szeptycki jeździ po Europie nie w sprawach pedagogicznych. Otóż w tym punkcie sprawa jest postawiona zupełnie fałszywie nawet z punktu widzenia prawnego, rozrachunek między kościołem a Polską już na podstawie przedawnienia stanowczo został uregulowany. Rozrachunek taki w analogicznej zupełnie sytuacji wobec spadkobierców Zamojskiego sąd polski zdecydował, sąd, na który się zawsze powołujecie, uznał za rzecz słuszną, niepożądaną i wręcz szkodliwą

i nawet nieetyczną. Tak ta rzecz została osądzona. To, co jest prawdziwe w stosunku do Zamojskiego, to jest sprawiedliwe w stosunku do kurji rzymskiej, dla tej przyczyny, że etyka jest tylko jedna. (Ks. Maciejewicz: O etyce zaraz pomówimy). Co do części 2-ej, to chodzi o ten ustęp, który mówi o ogólnej wypłacie biskupom. Pomijam już kwestję zużytkowania tych sum, co do których kontroli kościół katolicki nie przyjmie. Ale chodzi mi jeszcze o rzecz jedną. To, co się nazywa walką klasową, jest również wśród robotników, jak wśród księży. Wystarczy tylko pocichu pomówić z wikarjuszem o stosunku do proboszcza, pomówić o tym bardzo ciężkim bycie wikarjusza, niejednokrotnie obdzieranego ze skóry przez proboszcza, żeby zdać sprawę z tego, czem będzie wykonanie tej ustawy, jeżeli ona przejdzie. Od biskupa pójdą pieniądze do dziekana, od dziekana do proboszcza, ale czy od proboszcza dojdą zawsze do wikarjusza, w to bardzo wątpię.

Wydatki muszą być kontrolowane.

Jeżeli istotnie księża katoliccy, jako urzędnicy stanu cywilnego, mają otrzymywać od Rządu pensję, to powinni otrzymywać jako urzędnicy, to znaczy my powinniśmy mieć tu ustawę zupełnie szczegółowo omawiającą wynagrodzenia każdego funkcjonarjusza i każdy osobiście winien pensję otrzymywać.

Jednakże, proszę panów, konsekwencją dalszą wypłaty przez Rząd Polski pewnych sum na instytucję nie państwową, jest podleganie tej instytucji Izbie Kontroli Państwa. Jest rzeczą jasną, że jeżeli państwo pieniądze daje, to musi sobie zastrzedz kontrolę nie tylko zużytkowania tych pieniędzy, ale kontrolę finansowego działania całej instytucji. Tak się dzieje stale i panowie tego ściśle przestrzegacie w stosunku do każdej instytucji która pieniądze od państwa bierze. (Ks. Lutosławski: oburzacie się, jeżeli idzie o kooperatywę kolejową). Nie oburzamy się wcale i nawet ksiądz może prowadzić tę kontrolę jeżeli potrafi. Dlatego konsekwencją takiej ustawy jest poddanie Kościoła kontroli, a więc musielibyśmy stworzyć paragraf, mówiący, że wszelkie rachunki parafji i wszelkie rachunki episkopatu podlegać będą kontroli Izby Kontroli Państwa. Mając gwarancję, że księża, jako urzędnicy będą mieli tylko pensję od Państwa, że nie będą liczyć na inne dochody, moglibyśmy głosować za taką ustawą.

Apetyty kleru.

Jest jeszcze jedna rzecz ważna. Nie wiem, czy są prawdą te informacje, które się okazały w pismach, co do olbrzymich sum, jakie mają być wypłacane kardynałom, biskupom i księżom. Nie wiem, ile jest w tem prawdy i chciałbym, ażeby ksiądz referent w tej sprawie się kategorycznie wypowiedział, bo te rzeczy w tej formie pozostać nie mogą. Informacje, które ukazały się w prasie, mówią, że kardynałowie mają mieć wynagrodzenie trzy razy większe, niż Naczelnik Państwa; wydają mi się one fałszywe: chyba tak daleko apetyty biskupów i księży mających bądź co bądź poboczne dochody, nie idą. Chciałbym, ażeby zaprzeczono tej informacji i dlatego, że moglibyśmy się zorjentować, o jakie sumy w tej ustawie chodzi.

Jeśli tak jest jak pisma podają, to chodzi o sumy nadzwyczaj wielkie i byłoby daleko lepiej, aby pieniądze te wydać na szkolnictwo. W tym względzie muszę zwrócić uwagę na to: gdy u wojewody lubelskiego zastanawialiśmy się nad kwestją szkolnictwa na kresach, okazało się, że przez cały czas istnienia Państwa Polskiego, z 40 i kilku szkół w pow. chełmskim odbudowano 7 dla tej prostej przyczyny, że Rząd polski nie ma pieniędzy. Jeżeli zdamy sobie sprawę że oświata znaczy bardzo dużo nietylko dla nas, ale i dla kościoła katolickiego, to mam wrażenie, że byłoby rzeczą lepszą i zdrowszą, żeby kościół katolicki tych 300-rublowych dotacji zrzekł się i pieniądze przeznaczył na szkolnictwo.

Mały feljeton.

Wawerskie i niewawerskie „boby".

Adwokat Ch. opowiedział przed paru dniami w „Kurjerze Warszawskim" przygodę, jaką miał niedawno pod Wawrem ze złodziejem i policją. Była to przygoda wyborna nie tyle ze względu na p. Ch., którego kosztowała ona 40 tysięcy mk. oraz kilka pierścionków, ile ze względu na złodzieja, który te tysiące i te kosztowności z miłą chęcią zabrał, oraz ze względu na policję, która wobec tej przygody zachowała się o tyle na podobieństwo „bobów" (przydomek angielskiego policjanta), o ile „boby" odznaczają się sławną flegmą i spokojem. Różnica tylko między „bobem" a policjantem wawerskim i niewawerskim polega na tem, że „bob" z flegmą łapie złodzieja a policjant wawerski i niewawerski z flegmą przyjmuje wiadomość o kradzieży i „nie sprzeciwia się złu".

A wygląda to mniej więcej w sposób następujący:

Okradziony, pobity, względnie poraniony obywatel drżący, oburzony albo przerażony przybiega i woła:

— Panie policaju! Zostałem okradziony i pobity.

— A to ciekawe — odpowiada p. policaj. Czy to możliwe?

— Jakto, panie? Kwadrans temu, na szosie napadł na mnie opryszek i grożąc rewolwerem zmusił mnie do oddania wszystkiego, co miałem przy sobie.

— Przepraszam — odpowiada wawerski albo niewawerski „bob" — nie oddał mu pan wszystkiego, albowiem zostawił panu ubranie.

— Pan żartuje, zamiast wydać rozkaz ścigania opryszka. Zabrał mi ostatnie pieniądze. Jestem nędzarzem.

— Ach, jest pan nędzarzem? — błysnął podejrzliwie okiem bob wawerski albo niewawerski. Fiu, fiu! Pan jest może włóczęga? Woła pan: „łapaj złodzieja", żeby od siebie odwrócić uwagę. Hę?

Okradziony, pobity albo poraniony obywatel wpada we wściekłość.

— Czyś pan zwarjował?

— Przysięgam panu, że kwadrans temu...

— Milczeć! — huknął „bob" wawerski albo niewawerski. — Znajdujesz się pan w lokalu urzędowym. Ja nie wiem, kto pan jesteś. Proszę o paszport.

— Ależ panie, opryszek ucieknie...

— Niech pana o to głowa nie boli. Nic mu nie będzie.

I tu „bob" wawerski, albo niewawerski otwiera księgę, potem udaje się do drugiej izby w poszukiwaniu za piórem, potem przypomina sobie, że pisze kiepsko, wysyła tedy kolegę innego, kolegę posiadającego tę umiejętność. Mija kwadrans jeden, drugi, trzeci. Okradziony drży z gniewu i zdenerwowania:

— Ależ, panowie, czy ja znalazłem się na posterunku policyjnym, czy w instytucie głuchoniemych?

— To warjat! — mrugnął okiem „bob" do swego kolegi.

— Ależ złodziej ucieknie...

— Nie turbuj się pan o niego — powtarzam. — Przedewszystkiem spiszemy protokół.

Nagle wpada do urzędu jakiś jegomość przerażony, drżący, zadyszany.

— Panowie! Matko Boska! Omal mnie nie zabił. Ograbili mnie. Policja! Ratunku!

— Kto? — woła pierwszy poszkodowany.

— Drab jakiś z rewolwerem...

— Gdzie?

— Na szosie pod lasem...

— To ten sam!

Ale „boby" wawerskie i niewawerskie niewiel sobie z tego robią. Z flegmą angielską przyjmują te wiadomości.

Jak pisze adw. Ch., na szosie pod Wawrem w ciągu godziny okradł w ten sposób jeden uzbrojony opryszek trzy osoby, przy doskonałej obojętności zawiadomionej policji.

Złodziejaszek był to widać dobry psycholog, znający obyczaje naszych „bobów" wawerskich i niewawerskch. Kiedy mu się udało raz, powiedział sobie: „do trzech razy sztuka" i zanim policja wawerska zdecydowała się cokolwiek przedsięwziąć, trzy razy oporządził trzech „letniaków".

Właściciele willi, domów i chałup pod Warszawą mają podobno wysłać do „męża silnej ręki", p. Skulskiego, delegację z podziękowaniem za tak znakomicie zorganizowaną policję. Zarabiają na tem doskonale, bo kto wynajmie mieszkanie i złoży zadatek, woli go stracić, byle nie narazić się na historję, jaką opisał adwokat Ch. Ale frajerów jest dość. Zjawiają się inni i po pierwszej kradzieży rezygnują z letniska i tracą zadatek. Tak w kółko.

I tak złodziej służy paskarzowi, paskarz złodziejowi, najlepiej zaś wychodzi na tem „letniak" żądny powietrza... no i sława naszych „bobów".

Zysław.

Szpicle rosyjscy w policji polskiej.

INTERPELACJA.

Posłów Związku Polskiej Partji Socjalistycznej do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych w sprawie systemu prowokacji, uprawianego przez organa defensywy M. S. W. oraz w sprawie zatrudnienia dawnych szpiegów z czasów istnienia państw zaborczych w służbie Państwa Polskiego.

I. Na rozprawie sądowej przeciw Alfonsowi Festenstadtowi vel Fortwillowi, jaka toczyła się przed Sądem Okręgowym w Warszawie o zdradę stanu z art. 108 i fałszywe oskarżenie o zbrodnie z art. 157 Kod. Kar. zostało ujawnionem, że niektórzy świadkowie, którzy do niedawna pełnili służbę szpiegowską na rzecz Rosji lub Niemiec, obecnie są konfidentami i urzędnikami pewnych urzędów polskich.

I tak: **Józef Hertz**, syn Michała —. uprawiał szpiegostwo wojskowe w Galicji na rzecz Rosji jeszcze w latach 1908 — 10. W roku 1915 z polecenia sztabu II armji rosyjskiej założył szkołę szpiegostwa w Zbuczynie pod Siedlcami i z absolwentami tej szkoły wyjechał w lipcu 1915 r. do Kopenhagi, skąd mieli szpiedzy za paszportami niemieckimi wyjechać do Niemiec. W Kopenhadze została ta organizacja rozkonspirowana i częściowo dostała się w ręce Niemców. W Kopenhadze występował Hertz jako dr. Katz.

Z zeznań świadków Willnera, Jana Gorzechowskiego i Tynichiewicza Aleksandra wynika, że Hertz był agentem ochrany rosyjskiej i pozostawał w stosunkach z rotmistrzem żandarmerji rosyjskiej Gielimbałowskim i podpułk. Leontowiczem, byłym kierownikiem ochrany w łódzkim okręgu.

Obecnie Hertz jest płatnym konfidentem Sekcji bezpieczeństwa M. S. Wewnętrznych.

Aleksander Tynichiewicz był w chwili wybuchu wojny oficerem wywiadowczym rosyjskim i równocześnie pracował na rzecz Niemców. Od listopada 1915 r. pracował aż do wypędzenia Niemców w niemieckiej policji polowej w Warszawie we wszystkich jej oddziałach i pozostawał w ścisłych stosunkach z osławionym Pokrzywnickim.

Obecnie Tynichiewicz jest urzędnikiem Sekcji Politycznej Min. Spraw Wojskowych.

Tomasz Artl — którego zeznania na rozprawie odczytano, był od listopada 1915 r. urzędnikiem „feldpolizei" w Warszawie aż do wypędzenia Niemców. Był w ścisłych stosunkach z Pokrzywnickim. Obecnie jest komisarzem policji kryminalnej w Poznaniu.

W aktach śledztwa przeciwko Fortwillowi znajduje się **książka kasowa** kierownika „feldpolizei" w Warszawie od 1 listopada 1915 r. do 30 kwietnia 1918 r., która zawiera paręset nazwisk Polaków, stojących na usługach Niemców w walce ze społeczeństwem polskiem.

II. Przed dwoma tygodniami odbył się w Krakowie przed sądem przysięgłych proces przeciwko komunistom. W procesie tym na publicznej rozprawie wyszło na jaw, że urzędnicy defensywy D. O. G. Kraków oraz agenci tej defensywy dopuszczali się prowokacji i, podszywając się za komunistów, wchodzili w towarzystwa i wśród robotników, urządzali z nimi pod Krakowem tajemne zebrania, na nich rozdzielali między zbałamuconych robotników prasę komunistyczną i takież odezwy, a następnie sprowokowanych w ten sposób robotników aresztowali i oskarżyli przed sądem o komunizm.

Zeznali to i przyznali się do tej prowokacji słuchani na tej rozprawie jako świadkowie porucznik Żuniak i por. Przyczynek, tłomacząc się, że dopuszczał się tej prowokacji „w interesie Państwa".

Podajemy te suche fakty bez komentarzy do wiadomości rządu i zapytujemy obu panów Ministrów:

1) Czy są skłonni zażądać bezzwłocznie aktów owych spraw tu przytoczonych, aby zbadać stan rzeczy i następnie udzielić Sejmowi na podstawie tych aktów autentycznych wyjaśnień?

2) Jak pogodzą z interesem i powagą praworządnego Państwa Polskiego, by w najwyższych urzędach centralnych zatrudniano osoby, które dawniej pełniły służbę szpiegowską w interesie państw zaborczych i by system prowokacji uprawiany przez poszczególne działy defensywy był podstawą urzędowania podwładnych im organów.

3) Czy gotowi są pociągnąć do odpowiedzialności surowej winnych a z urzędów swoich usunąć osoby, które urzędom tym a więc także Państwu Polskiemu wstyd i szkodę przynoszą.

Warszawa, dnia 13 maja 1921 r.

Wolny handel w Rosji sowieckiej.

Jakie wyniki przyniosła zmiana polityki gospodarczej rządu bolszewickiego? Pytanie niezmiernie ważne, ale trudno na nie jeszcze dać dostatecznie udokumentowaną odpowiedź. Po pierwsze, czas doświadczenia jest zbyt krótki, a powtóre pisma bolszewickie niechętnie o tej materji piszą.

Jednakże już wyraźnie zarysowuje się tendencja rozwojowa. Jest to, jak łatwo można było przewidzieć, niesłychany wzrost spekulacji i wogóle handlu prywatnego. Wprawdzie rząd sowiecki wydał dekret o kooperatywach, mający na celu oprzeć wymianę na zasadach współdzielczości nabywców. Ale dekret — dekretem, a życie — życiem. Kooperatywy w Rosji zostały przez sowiety sprowadzone do roli pomocniczej, przy podziale produktów, dostarczanych przez państwo. Straciły wszelką samodzielność, wszelki własny zakres działania — i oczywiście musi minąć sporo czasu, zanim stworzą aparat potrzebny do nowych zadań. Zresztą wątpliwe jest, czy sowiety rzeczywiście pozwolą im na samodzielność. Ale poza sprawą organizacji jest inna, czysto materjalnej natury. Kooperatywy nie mają co dawać wzamian za produkty rolne. Dziś bowiem żadnych własnych warsztatów i fabryk nie posiadają. Dekret pozwala im warsztaty przemysłowe zakładać, ale jest to znowu kwestja czasu, nie mówiąc już o możliwościach technicznych. Również według dekretu, robotnicy mogą wyroby, które otrzymują, jako część płacy, sprzedawać za pośrednictwem kooperatyw. Ale wolą to czynić wprost osobiście je wymieniając, bo nie mogą i nie chcą czekać. A przy takiej prywatnej wymianie rozwija się natychmiast handel, występują pośrednicy i spekulanci, którzy mają naturalną olbrzymią przewagę gospodarczą.

Barzo ciekawe są feljetonowe obrazki „Dierewienskiej Prawdy" z 3-go kwietnia, opisujące obecny legalny handel rosyjski w sowieckim ustroju. Na wsi nastrój uroczysty. Wszyscy wyc-ągają z ukrycia pochowane ziemiopłody — i jadą do miasta. Po drodze oglądają się, czy im tych skarbów nie zabiorą. Ale nie. Jadą spokojnie z radością wolnohandlową w sercu. W pobliżu miasta podchodzą do wozów jacyś ludzie, którzy proponują bartowne nabycie wszystkiego, co chłopi wiozą, a w zamian ofiarują pieniądze albo fabrykaty. Interes ubity. „Dierewienskaja Prawda" dodaje do tego następujący naiwny morał: „Chłopi dowiedzieli się później, że kupujący byli to spekulanci, i zdecydowani są nie dać się drugi raz nabrać". Poczciwi komunistyczni kmiotkowie! Oni nie wiedzieli, że ludzie, czekający pod miastem na wozy chłopskie, i kupujący hurtem wszystko, co jest na tych wozach — to spekulanci! Oni się dopiero później o tem dowiadują i przyrzekają, że staną się dobrymi „komunistycznymi sprzedawcami". Takiemi bajeczkami pocieszają się bolszewicy!

A inne znowu pismo bolszewickie podaje taki obrazek z Noworosyjska:

— Za ile ten zając?

— Co mi po twoich papierkach!

— No, a na wymianę?

— Odzież mam...

— Więc czegóż chcesz?

— Daj złoto albo srebro.

Na innym wozie chłopka wiezie również zające.

— Co chcesz za zająca? Dam gorset albo spódnicę.

— Nie, to mi nie jest potrzebne. Chciałabym parasolki dla córki.

Albo znowu inny chłop. Chce on „małego zegarka do noszenia na ręce" albo perfum. Itp. itp.

Oczywiście tego rodzaju naiwna pierwotna wymiana jest niemożliwa. Nad sytuacją panuje kupiec, który będzie miał i papierki, i najrozmaitsze wyroby przemysłowe, i nawet — w ostatecznym razie — złoto lub srebro.

Zaprawdę — „Socjalistyczna Republika" z dyktaturą proletarjatu!

Kronika polityczna.

Poselstwo czeskie zaprzecza oficjalnie wiadomości, iż minister dr. Benesz w interwiewie z przedstawicielem „Neues Wiener Journal" oświadczył się za przyłączeniem G. Śląska do Niemiec. Minister Benesz żadnego interwiewu przedstawicielowi „Neues Wiener Journal" nie udzielał i pismo to żadnego interwiewu też nie opublikowało. Również zupełnie nieugruntowaną jest wiadomość jakoby rząd Rzeczypospolitej Czecho-Słowackiej zaproponował w sprawie G. Śląska swój arbitraż i jakoby domagał się mandatu na obsadzenie terytorjum plebiscytowego.

***

Rząd rumuński wyznaczył skład delegacji dla rokowań gospodarczych z Polską. Prezesem del. będzie poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny w Warszawie Florescu. Wyjazd delegacji z Bukaresztu do Warszawy nastąpi w dniach najbliższych.

***

M. S. Z. otrzymało depeszę, że min. Sapieha przyjechał do Paryża. Powrót jego do Warszawy spodziewany jest w poniedziałek.

***

Dziś chargé d'affaires Czecho-Słowacji w Polsce, p. Maxa, wręczy Naczelnikowi Państwa swe listy uwierzytelniające.

***

Klub posłów żydowskich przy Tymczasowej Radzie Naczelnej rozpatrywał sprawę rokowań polsko - żydowskich i doszedł do przekonania, że przez czas rokowań sytuacja Żydów w Polsce nie poprawiła się, wobec czego klub rokowania zrywa. Klub w oświadczeniu swem zaznacza, że gotów jest współpracować ze społeczeństwem polskiem dla uregulowania kwestji żydowskiej w Polsce i chętnie przyjmie wszelką rzeczową próbę porozumienia, wiedząc, że usunięcie prześladowań leży zarówno w interesie Państwa Polskiego jak i narodu żydowskiego. Podpisali oświadczenie dr. Weinzieher, dr. Thon, dr. Rozenblat, Farbstein, Hartglas i Grünbaum.

***

W Min. Spr. Zagr. otrzymano wiadomość, że dn. 6 b. m. około wsi Teleszowice pod Robiezewiczami zamordowana została w ohydny sposób przez straż graniczną sowiecką ks. Krystyna Drucka-Lubecka, lat 22. Ks. Dr. miała paszport z wizami polską, francuską, angielską i sowiecką. Pochowana została na cmentarzu w Kojdanowie.

Ukazało się w druku:

Zofja Wojnarowska.

PROLETARJAT

poemat

Cena 60 marek.

Do nabycia w Administracji „Robotnika" (Warecka 7).

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 226.

Ponurem tchnieniem średniowiecza powiało w Sejmie, kiedy ks. Lutosławski w niepoczytalnym zapale fanatyka żądał dla Kościoła katolickiego w Polsce praw i przywilejów, z jakich kościół nigdzie obecnie nie korzysta.

Dyskusja kościelna wyłoniła się z okazji projektu ustawy o dodatku drożyźnianym dla duchowieństwa rzymsko - katolickiego z funduszów państwowych. Wedle projektu komisji, opartego na projekcie nagłego wniosku Zw. Ludowo - Narod., fundusze na ten cel przez Radę Ministrów (a nie uchwałą Sejmu) przeznaczone, mają być ryczałtowo przekazywane biskupom, którzy według swego widzimisię, bez żadnej kontroli rozdzielaliby je wśród duchowieństwa swych djecezji. Projekt ustawy potrąca mimochodem i o stosunek Państwa do Kościoła, przyczem wyraźnie przebija tendencja ochronienia dóbr kościelnych przed zaborem na rzecz Państwa, a nawet zwrotu dóbr państwowych, b. kościelnych, skonfiskowanych przez rządy zaborcze. Referent komisji ks. Lutosławski przedstawił ustawę, jako sprawę drobną, zupełnie niewinną, którą bez wielkiej dyskusji należy uchwalić. Dopiero mówcy lewicy, tow. Dreszer, pos. Putek i Smoła wykazali wielkie niebezpieczeństwo, jakie kryje się w ustawie. Tow. Dreszer zwrócił uwagę na nadmierne uroszczenia kleru, który dąży do tego, aby jaknajwięcej brać od Państwa, unikając wszelkich świadczeń i kontroli. Pos. Putek wręcz nazwał projekt ks. Lutosławskiego zamachem na Konstytucję i przy okazji opowiedział w jakiej to „nędzy" żyje kler, osiadły na dziesiątkach tysięcy morgów ziemi, po licznych folwarkach, w bogatych parafjach miejskich etc.

Przemówienia mówców z lewicy wywołały replikę księży-posłów. Ks. Kotula starał się dać rzeczową i spokojną odpowiedź na zarzuty, ks. Maciejewicz przemawiał już z większym temperamentem, grożąc, rzucając inwektywy, nawet oszczerstwo pod adresem pos. Putka. W końcu debaty na mównicę wstąpił ks. Lutosławski. Nigdy jeszcze Sejm, w którym nie mało rozlegało się klerykalnych przemówień, nie był świadkiem tak fanatycznej, wojującej, wyuzdanej napaści na wszystko, co nie chce być uległym sługą Rzymu. Z pianą na ustach, z furją niepoczytalnego maniaka rzucał się sejmowy Torquemada na trybunie sejmowej—jakgdyby skrzydła nietoperza rozpostarły się nad Izbą... Kościół jest niezależny, niepomylny, nie podlega ludzkim prawom, prócz swoim. Może żądać wszystkiego, nazwać świętokradztwem wszelkie próby Państwa, by uszczuplić prawa kościelne. Rzym stoi ponad państwem polskiem, kler ponad Sejmem. Biskup ponad starostą.

Interesy państwa i obywateli, skarb, majątek państwowy — wszystko ma leżeć u stóp wszechwładnego kleru katolickiego... Oto sens przemówienia „czarnego jakobina", „bolszewika w sutannie", „agenta Kurji rzymskiej", jak w okrzykach, które padały przez cały czas przemówienia z lewicy, nazwano ks. Lutosławskiego. A im ostrzejsze wyrazy padały pod adresem zuchwałego księdza tem większym fanatyzmem i nienawiścią pałały jego słowa, wywołując u większości posłów Sejmu wybuch oburzenia. Z lewicy zerwała się burza okrzyków. Prawica milczała; nikt nie miał odwagi wystąpić w obronie dzikiego księdza.

Mowa ks. Lutosławskiego odniosła skutek ten, że nawet chadecy głosowali za odesłaniem ustawy z powrotem do komisji. Było to przemówienie jedno z „najbardziej podburzających przeciwko klerowi", jak słusznie zawołał tow. Reger.

(Początek o godz. 3 m. 40. Interpelacje wniósł między innemi posłowie P. P. S. w sprawie systemu prowokacyjnego praktykowanego przez defensywę.

Marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne o zmarłym pośle Mojżeszu Halpernie, którego Izba wysłuchała stojąc.

SPIS LUDNOŚCI.

Po referacie ks. Sobolewskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o statystyce administracyjnej. Według tej noweli spis ludności odbędzie się 30 września b. r., następny 31 grudnia 1930 a dalsze co lat 10. Komisja skreśliła w projekcie rządowym art. 1, który podwyższał kary za niedostarczenie prawdziwych dat.

O UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA.

Przystąpiono do sprawy uzupełnienia uposażenia duchowieństwa katolickiego.

Ks. Lutosławski, referent komisji skarbowo-budżetowej, domaga się przyjęcia ustawy, której mocą do czasu ustalenia stosunku Kościoła Rzymsko - Katolickiego do Państwa Polskiego i rozrachunku między niemi w drodze układu ze Stolicą Apostolską — wszystkie wypłaty, dokonywane z jakiegokolwiek dotychczasowego tytułu prawnego na utrzymanie duchowieństwa katolickiego, urzędów kościelnych i seminarjów duchownych, z funduszów bądź państwowych, bądź przez Państwo administrowanych — ulegają na rachunek tych samych funduszów uzupełnieniu drożyźnianemu ze Skarbu Państwa, w rozmiarach, odpowiadających ogólnemu wzrostowi płac.

Wypłata tych uzupełnień, obliczonych oddzielnie dla każdej djecezji, będzie dokonywana ryczałtem djecezjalnym na ręce odpowiedniego Ordynarjatu Biskupiego.

P. Smoła (P. S. L. Wyzwolenie). Ustawa jest bardzo niedostatecznie opracowana, dlatego nasz Klub domaga się odesłania jej do rewizji. Bliższe wykonanie ustawy pozostawiono Rządowi, a względnie biskupom, co jest rzeczą niewłaściwą. Dalej powiedziano, że pomoc otrzyma całe duchowieństwo, tymczasem wiadomo, że wielu proboszczów ma świetne uposażenie. Inwalidzi, zdemobilizowani, wdowy po żołnierzach, nauczycielstwo cierpią niesłychaną nędzę, bo skarb dla nich niema pieniędzy. Jakieżby to wywołało zgorszenie, gdyby z pustego naszego skarbu mjano tyle dawać osobom, które mają własne potężne fundusze.

P. Putek wyraża przypuszczenie, że stronnictwo nar. dem. dlatego podjęło tę sprawę ażeby przed wyborami zjednać sobie agitatorów. Sprawę tę chce się teraz w izbie przemycić, licząc na nieświadomość posłów. Proponowana ustawa jest nie do przyjęcia ponieważ jest znacznem a niepotrzebnem obciążeniem skarbu państwa, a w treści ma charakter niekonstytucyjny. Ks. Lutosławski wstawia się za wnioskiem o pompowanie skarbu państwa, chociaż nie podaje środków, z których według art. 10 Konstytucji miałoby pokrycie tych wydatków nastąpić. Minister skarbu grozi na przyszły rok deficytem 130 miljardów, a tutaj chodzi o dolewanie wody do pełnej studni.

Projekt żąda rzeczy niesłychanej, żeby biskupów zrobić instrumentem administracyjno-skarbowym. W ten sposób otwiera się drogę protekcji biskupiej, bo kto stanie okoniem przeciw biskupom, ten dodatku drożyźnianego nie dostanie (wesołość), kto zaś będzie agitatorem, temu skarb wypłaci wiele zechce.

W Konstytucji ustaliliśmy zasadę, że kościół rządzi się swojemi własnemi prawami, a tutaj kościół przychodzi w tej chwili z projektem ustawy sejmowej, a więc chce się rządzić naszemi prawami, oczywiście dlatego, że w tym wypadku chodzi mu o przysporzenie sobie dochodów. A przecież kościół mając taki instrument, jak prawo kościelne, nie potrzebowałby się uciekać do pomocy Sejmu, wystarczyłoby wprowadzić pewien ład w administrowaniu majątkami kościelnemi i obłożyć podatkiem księży lepiej uposażonych. Przypomniał nam ks. Lutosławski, że biskup Wałęga ma 4,000 mk. miesięcznie pensji, ale zapomniał, że arcybiskup Bilczewski ma 30991 ha. ziemi, nie licząc innych dochodów; dlaczego ma się arcybiskup Bilczewski opychać, a Wałęga z głodu ginąć? Przemyski biskup Pelczar poucza, jakie ustawy mamy uchwalać i pisze: „niektórzy nawet i podatków nie chcą płacić, tak że skarb polski przypomina dziś chude krowy Faraona", ale ks. Pelczar ma sam 10 tys. morgów gruntu i mimo to przychodzi do tych chudych krów, żeby je doić. Czy dla Poznańskiego może są te uzupełnienia potrzebne? Tam gdzie Panu Bogu pobudowano skromne kościołki, ale duchowieństwo mieszka po wielkich folwarkach?

Także polityczne względy przemawiają przeciw uchwaleniu tych uzupełnień. Wszak dzisiaj kler staje się funkcjonarjuszem publicznym i wszyscy mamy prawo domagać się od niego bezstronności. Tymczasem wiemy, że z ambon potępia się już to Sejm, już to różnych posłów, a nawet Naczelnika Państwa.

Odłączcie się od państwa (Ks. Maciejewicz: oddajcie nam nasze środki!). Czy Polska wam cokolwiek ukradła? Józef II pozabierał wam w Małopolsce majątki i trochę przepędził próżniaków, lecz później zjedliście już cały fundusz religijny.

Stronnictwo Kat. Lud. rozdało nam tutaj wniosek p. Maślanki, który chcąc uniewinnić się z tego, że wystąpił ze stronnictwa piastowców, proponuje ustawę o stabilizacji organistów i przyjęciu ich wszystkich na etat państwowy. Najlepiej będzie powierzyć rządy kapitule, a organistów porobić wiceministrami.

Oddajcie najpierw grunta pod reformę rolną wtedy państwo z wami pomówi. Projekt ten bowiem nasuwa podejrzenie, że usiłujecie tą drogą zabagnić sprawę reformy rolnej, o ile was dotyczy. Stawiamy rezolucję:

Sejm zwraca projekt ustawy do komisji skarbowej i wzywa ją do wypracowania nowej ustawy, mocą której nie powodując obciążenia skarbu państwa na czas dzisiejszy dobra kościelne nie zostaną rozparcelowane, nałożonoby na wielkie beneficja kościelne obowiązek przyczynienia się do uposażenia duchownych, nieposiadających beneficjów, lub też posiadających beneficja niewystarczające na ich utrzymanie.

(Zabiera głos tow. Dreszer, którego mowę podajemy na innem miejscu).

Ks. Kotula broni projektu ustawy, przyczem skarży się na złe uposażenie duchowieństwa. Żąda zwrotu dóbr duchownych zagarniętych przez państwa zaborcze, a które przeszły później na własność państwa polskiego i zarzuca m. in. Rządowi, że parceluje te dobra bez porozumienia się ze sferami kościelnemi.

Pos. Zamorski (Zw. L. N.) występuje zasadniczo w obronie duchowieństwa przed zarzutami mówców z lewicy. O projekcie ustawy nic nie mówi.

Ks. Maciejewicz polemizuje z pos. Putkiem i tow. Dreszerem. Jeden z mówców powiedział, że trzeba skończyć z zaborcami trzeba skończyć z Rzymem. Widzimy, że nie jest to walka z temi żywiołami wśród duchowieństwa, które są ułomne, lecz jest to walka z kościołem, z całem wyznaniem.

Pos. Osiecki (P. S. L. „Piast"). Ustawa jest zbyt ogólnikowa. Wiemy, że Min. Wyznań przygotowuje ustawę o normach wynagrodzenia księży. Ponieważ jednak ustawa ta nie prędko wpłynie do Sejmu, należałoby zarządzić co potrzeba, ale w formie zupełnie jasnej. Dlatego przyłączam się do wniosku, ażeby ustawę odesłać do komisji skarbowo - budżetowej.

Przemawiają jeszcze w obronie ustawy pos. **Walisiak** (N. Z. L.) i **Piotrowski** (Ch. D.), poczem p. wiceminister skarbu **Rybarski** stwierdza, że nie może się zgodzić na jakiekolwiek wypłaty wstecz. Rząd byłby przeciwny, żeby dziś w jakikolwiek sposób ustalano sposób przerachowania.

Ks. Lutosławski. Krytyka duchowieństwa jakąśmy tu słyszeli nie przynosi zaszczytu krytykom, plucie w górę ma to do siebie, że plwociny spadają na plującego. Minister Rolnictwa i Gł. Urząd Ziemski nie krępowali się, gdy oddali na parcelację dobra duchowne wbrew ustawie nie czekając porozumienia ze Stolicą Apostolską. Nikomu przez myśl nie przeszło, żeby własność dóbr poduchownych, które drogą dobrej wiary przeszły do osób prywatnych mogła być kwestjonowana.

Rozmyślnie przeoczono zastrzeżenie w tej ustawie, że dopłaty mają być niszczane do rąk biskupów, którzy rozstrzygną, który z duchownych potrzebuje pomocy. (Wrzawa na lewicy). Są ludzie, którzy woleliby, ażeby księża wyzwolili się z pod zależności od biskupów.

Odbieranie dóbr nigdy kościołowi na szkodę nie wyszło, ale było ono zawsze świadectwem zdziczenia moralnego tych, którzy te dobra odbierali. Odbieranie dóbr przez państwo znaczyłoby, że państwo grabi dobra zgromadzone przez katolików dla katolików, byłoby to świętokradztwo. (tow. Reger: to jest właśnie świętokradztwo, co ksiądz mówi, to jest podburzanie przeciw kościołowi). Ci, którzy wyciągają rękę po te dobra, ściągają na swe sumienia klątwę wieków za zbrodnie, które chcą ulegalizować. (Głos na lewicy: co p. Marszałek na to?) Jeżeli należy oddać dobra, które nie są dla kościoła niezbędne, to nie powinno to iść drogą grabieży i gwałtów, lecz przez umowę ze Stolicą Apostolską. (Wielka wrzawa na lewicy). Gdyby przed kościołem postawiono alternatywę, że duchowieństwo będzie przez państwo uposażone najbogaciej, ale pod warunkiem, żeby kościół zgodził się na uznanie, że jest zależny od władzy świeckiej, to będzie on wołał nędzę swoich sług, aniżeli naruszenie zasady, że jest suwerenny i zależny tylko od Boga. Każdy ksiądz katolicki będzie wolał być krzywdzony przez biskupa, niż żeby miał przeciw biskupowi szukać sprawiedliwości u pana starosty. (Wielka wrzawa na lewicy. Głosy: Bolszewik! Pan obalasz Państwo! do Moskwy!). Propozycja, ażeby skarb przyszedł z pomocą indywidualnie z pominięciem biskupa, otwiera drogę do demoralizacji kleru przez Państwo. (Krzyki i wrzawa na lewicy. Tow. Reger: To jest mowa przeciw Polsce. Głosy: Precz! P. Anusz: To mowa przeciw państwu i przeciw ludowi, pan zohydzasz państwo. Tow. Daszyński: Czarny jakobin! Agent Kurji rzymskiej! Nieustanne krzyki do końca mowy).

P. Weinzieher prostuje, że jako przedstawiciel Żydów w komisji nie brał udziału w obradach nad tą ustawą, oraz zaznacza, że duchowieństwo żydowskie nie pobiera żadnego wynagrodzenia od Skarbu.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Smoły o **odesłanie ustawy z powrotem do komisji.**

POBÓR PODATKU DOCHODOWEGO.

Przystąpiono do obrad nad ustawą o tymczasowym poborze państwowego podatku dochodowego. Sprawozdanie Komisji składa p. Löwenstein.

Pos. Waszkiewicz wywodzi, że podatek ten należało ściągać od wszystkich kategorji równocześnie, tymczasem ministerjum zaczęło ściąganie od jednej klasy i to gospodarczo najsłabszej, mianowicie od robotników i urzędników, nauczycieli i t. p., bo to było najłatwiejsze.

Pos. Wójcik i Średniawski użalają się na niesprawiedliwy wymiar podatków po wsiach.

Wiceminister skarbu Rybarski stwierdza, że brak wykwalifikowanych urzędników skarbowych utrudnia zorganizowanie poboru podatku dochodowego. Co do potrącania podatku z płac robotnikom, wyjaśnia, że starano się potrącać podatek najłagodniej. Ma to potrącenie być nie wymiarem, lecz tylko zaliczką. Min. Skarbu nie może się zgodzić na postulat niektórych organizacji zawodowych, które dla r. 1920 chciały 300,000 mk. jako minimum egzystencji. Wniosek o podniesienie minimum egzystencji jest już na Radzie ministrów i w najbliższym czasie będzie przedmiotem obrad komisji skarbowej.

PRZEMÓWIENIE TOW. MORACZEWSKIEGO.

Tow. Moraczewski. Ustawa z lipca z. r. była nawskroś postępowa i sprawiedliwa. Wskutek zmiany wartości marki skala podatkowa stała się od tego czasu przestarzałą i powinna cała ulec zmianie. Dziewięciomiesięczna zwłoka w wykonaniu ustawy była ważnym błędem, bo wywołała optyczne złudzenie, jakoby podatek dochodowy służył tylko do obciążenia ludzi o stałych dochodach. Szkoda, że ministerjum zamiast zaczekać na uchwalenie tej noweli nad którą debatujemy, samorzutnie zastosowało zasady, żeby podstawą wymiaru było nie orzeczenie komisji, lecz zeznanie płatników.

Skutek opóźnienia jest taki, że zyskują na niem przedsiębiorcy, ponieważ płacą podatek pieniądzem mniej wartościowym. Natomiast robotnik płaci za r. 1920 pieniądzem, takim samym, jaki sam otrzymał. To daje pole do agitacji wśród robotników przeciw temu podatkowi. Fakt, że przeciw niemu oświadczyli się także reprezentanci przedsiębiorców wywołuje też optyczne złudzenie, że w tym wypadku robotnicy są sojusznikami kapitalistów. To oczywiście długo nie potrwa, gdy dzisiejsza nowela będzie uchwalona, za czem jaknajchętniej głosujemy. Domagamy się, ażeby skala podatkowa została jaknajszybciej zmieniona, co się ma stać przed przyobiecaną nam teraz przez reprezentanta ministerjum nowelę. Domagamy się dalej, żeby płatnik, któremu podatek strąca pracodawca, był dokładnie informowany o tem, ile ma zapłacić i nie czuł się pozostawionym samowoli pracodawcy. W noweli zapowiedzianej przez p. wiceministra powinno być zastrzeżenie, że o ile robotnicy zapłacili podatku więcej, niż się należało będzie on im zwrócony, albo policzony jako zaliczka.

Sprawozdawca p. Löwenstein zgodził się na wszystkie poprawki i rezolucje z wyjątkiem rezolucji Średniawskiego co do odraczania egzekucji i trzeciej rezolucji Waszkiewicza, która dopuszcza związki zawodowe do kontroli nad sposobem wymiaru.

Z powodu braku quorum głosowanie odroczono.

Następne posiedzenie we środę o 4 po poł.

Kronika sejmowa.

Komisja Konstytucyjna.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej p. Dubanowicz zaproponował tekst Ustawy Przechodniej do Ustawy Konstytucyjnej. Po krótkiej dyskusji projekt ze zmianami w art. 3 przyjęto. Zmiany dotyczą tego, że wedle propozycji p. Dubanowicza wybory do przyszłego Sejmu zarządzić ma Naczelnik Państwa.

Tekst Ustawy brzmi, jak następuje:

Ustawa Przechodnia

do ustawy Konstytucyjnej w sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniej Rzeczypospolitej.

Art. 1.

Sejm Ustawodawczy sprawuje swą władzę w dotychczasowym zakresie do dnia ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na zasadach ustawy Konstytucyjnej i rozwiązuje się w tym dniu z mocy samego prawa.

Art. 2.

Prawa i obowiązki obecnego Naczelnika Państwa określone w uchwale Sejmu dnia 20 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 19, poz. 226) trwają do dnia wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie Konstytucji.

Art. 3.

Pierwsze wybory do Sejmu i Senatu na podstawie nowej ordynacji wyborczej zarządza na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego Naczelnik Państwa, poczem w terminie określonym w ust. 2 art. 25 ustawy Konstytucyjnej zwoła on Senat na pierwsze posiedzenie.

Art. 4.

Niezwłocznie, nie później jednak jak w 7 dni od dnia ukonstytuowania się Sejmu i Senatu na zaproszenie Marszałka nowego Sejmu, zbierze się Zgromadzenie Narodowe w celu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia Ustawy Konstytucyjnej.

(Przeciwko głosowało „Wyzwolenie", w imieniu którego p. Smoła zaproponował, by w okresie od dnia zarządzenia wyborów do zebrania się nowego Sejmu pełnia władzy przeszła do rąk Naczelnika Państwa, coby, naturalnie, miało wszelkie cechy dyktatury. P. Smoła proponował także ustalenie a priori terminu zakończenia prac obecnego Sejmu na 1 września niezależnie od tego, w jakiem stadjum znajdować się będą w tym dniu sprawy sejmowe.

***

Komisja administracyjna ukończyła wczoraj obradę nad projektem ustawy organizacji państwowej służby cywilnej według referatu posła d-ra Kiernika.

***

Komisja komunikacyjna rozpatrywała wniosek nagły o podwyższeniu renty wdowom i sierotom po emerytach b. dzielnicy pruskiej. Po referacie posła Michalaka Komisja postanowiła przesłać wniosek powyższy z przychylną opinją do komisji skarbowo-budżetowej.

Następnie dyr. dep. prawno-likwidacyjnego, dr. Wróbel, referował sprawę układów polsko - gdańskich w dziedzinie kolejnictwa. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie robót przy budowie kolei Gdynia — Kokoszki oraz portu w Gdyni. W sprawie tej komisja postanowiła wyłonić podkomisję i zaproponować ustanowienie takiejże podkomisji komisjom morskiej i wojskowej, które to podkomisje udadzą się do Gdyni dla zbadania stanu robót.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o rozbudowie sieci kolei Rzplitej. Projekt powstał jako rezultat kilkunastu nagłych wniosków o rozbudowie sieci kolejowej jakie wpłynęły do komisji.

***

Komisja robót publicznych rozpoczęła rozprawę ogólną nad projektem Ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych oraz nad projektem ustawy o ustaleniu sieci

dróg państwowych na obszarach przyłączonych do Rzplitej na podstawie traktatu ryskiego.

***

Komisja rolna pod przewodnictwem d-ra Bardla obradowała w dalszym ciągu nad sprawozdaniem min. rolnictwa o losie kontraktów dzierżawnych, zawartych przez b. rząd austrjacki co do lasów małopolskich. Po wyjaśnieniu delegata min. rolnictwa postanowiono z uwagi, że wniosek w tej sprawie N. Z. L. przekazano komisjom rolnej, budżetowej i odbudowy, poruczyć sprawę podkomisji z trzech, która łącznie z podkomisjami dwóch innych komisji interesowanych opracuje sprawozdanie na plenum Sejmu.

Swięto 1-go Maja.

Łowicz.

(Korespondencja własna).

Dzień 1-go maja w tym roku był obchodzony ogromnie uroczyście. Około godziny 11 proletarjat Łowicza zgromadził się przed lokalem P. P. S., a o godzinie 12 ruszono z pochodem przez ul. Warszawską do ogrodu miejskiego, śpiewając pieśni robotnicze.

W ogrodzie przemawiali: tow. Wolinfewska i miejscowy tow. Pecak, następnie pochód przeszedł pod sztandarem P. P. S. ul. Podrzeczną, Długą, Starym Rynkiem i Zduńską z powrotem przed lokal P. P. S., gdzie przemawiał jeszcze tow. Pecak.

Magistrat m. Łowicza był dnia tego udekorowany zielenią i napisem „Święto Pracy", w nocy zaś oświetlały go czerwone lampki.

Borysław.

(Korespondencja własna.)

Dzień 1-go maja w Borysławiu wypadł wspaniale.

Na placu „Wiktorja", gdzie zebrały się organizacje robotnicze ze sztandarami, odbył się ogromny wiec na którym tow. poseł Moraczewski przemawiał o znaczeniu święta 1-go Maja, oraz o kwestjach związanych z odbudową państwa.

Tow. Suwała odczytał rezolucję Centralnego Komitetu P. P. S., którą zgromadzeni uchwalili przez aklamację.

W wiecu wzięło udział 7,000 robotników.

Następnie pochód ruszył ulicami Borysławia i rozwiązał się dopiero przy domu Ludowym, po krótkiem przemówieniu tow. Błaża.

Wieczorem odbyła się zabawa z tańcami w sali „Sokoła".

Augustów.

(Korespondencja własna.)

Dnia 1-go maja odbyło się tu uroczyste zebranie. Przemówienia tow. tow. Żółtka, Misiewicza, Halickiego, Wojciechowskiego Szczęsnowicza przyjęte były z entuzjazmem przez zgromadzonych.

Oprócz rezolucji majowej, uchwalono jeszcze dodatkową rezolucję, protestującą przeciwko wymierzaniu niesprawiedliwemu kar za przestępstwa polityczne, popełnione w Augustowie podczas inwazji bolszewickiej. Rezolucja stwierdza, że wobec robotników stosuje się bardzo surowe kary, ale puszcza się płazem takie same, lub znacznie większe przestępstwa, popełnione przez endeków.

Walka o Górny Sląsk.

SOCJALIŚCI ŚLĄSCY U SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

Paryż, 13 maja.

(E. E.). Na posiedzeniu stałej komisji administracyjnej partji socjalistycznej tow. Posner oraz delegacja socjalistów śląskich wyjaśniali członkom komisji, iż górnicy górnośląscy pragną przyłączenia do Polski, nawet w tych okręgach, gdzie wynik głosowania wypadł na korzyść Niemców. W okręgach przemysłowych G. Śląska sprawa narodowościowa łączy się ściśle ze sprawą socjalną. Następnie tow. Posner dawał objaśnienia co do sytuacji narodowościowej robotników górnośląskich, pozostających pod wpływami kolonizacji i germanizacji. Podkreślił on również, iż związek górników liczy 140 tys. członków, wobec tego, iż także związek niemiecki posiada ich zaledwie 3 tys. Tow. Posner odwołał się do socjalistów francuskich o traktowanie sprawy górnośląskiej z właściwego punktu widzenia. Renaudel, Mayeres oraz Bracke stawiali różne trudności, radząc delegacji porozumieć się w tej sprawie z partją niemieckich socjalistów niezawisłych.

ROZBROJENIE NIEMIEC A SPRAWA ŚLĄSKA.

Londyn, 13 maja.

(E. E.). Ambasador niemiecki zwrócił się do L. George'a z żądaniem gwarancji co do przyszłych losów G. Śląska, oświadczając jednocześnie, że Niemcy zgadzają się na warunki rozbrojenia, lecz chciałyby otrzymać gwarancje co do przyszłej ewentualnej akcji polskiej na G. Śląsku. Na zapytanie w sprawie ewentualnego zajęcia Zagłębia Ruhry, Lloyd George odpowiedział, iż co do tej sprawy porozumie się z rządami sprzymierzonych. Co zaś do rozbrojenia, oświadczył, iż uważa za pożądane, by Niemcy zgodziły się na warunki rozbrojenia, bez żadnych zastrzeżeń.

OBJETNICE ANGIELSKIE DLA NIEMIEC.

Paryż, 13 maja.

(E. E.). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż Anglja obiecała Niemcom wziąć pod uwagę ich żądania w sprawie G. Śląska, o ile Niemcy przyjmą bez zastrzeżeń ultimatum mocarstw sprzymierzonych.

SPRAWA ŚLĄSKA W IZBIE GMIN.

Londyn, 13 maja.

(E. E.). Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył Chamberlain, iż zajęcie większej części G. Śląska przez powstańców mocarstwa sprzymierzone uważają za usiłowania przeszkodzenia w wykonywaniu traktatu wersalskiego. Rząd angielski w żadnym razie niema zamiaru pozwolić, by pożałowania godne wypadki obecne przeszkodziły w jakikolwiek sposób sprawiedliwemu stosowaniu artykułów traktatu, dotyczących G. Śląska. Ruch powstańczy obserwowany przez rząd angielski od chwili wybuchu stwarza sytuację bardzo delikatną i drażliwą. Rząd angielski porozumiewa się z rządami sprzymierzonymi co do środków przeciwstawienia się ruchowi. W sprawie tej rząd angielski uczynił już pewne propozycje, które obecnie są rozpatrywane.

WŁOSI, POLSKA A SPRAWA ŚLĄSKA.

Rzym, 13 maja.

(E. E.). Pewne koła polityczne włoskie sprzeciwiają się projektowi powiększenia liczby oddziałów włoskich na G. Śląsku. Rząd włoski ma domagać się od konferencji ambasadorów przesłania rządowi polskiemu energicznej noty, wzywającej do ewakuowania zajętych terytorjów na G. Śląsku oraz do zadośćuczynienia moralnego i materjalnego za straty wynikłe z ostatnich wydarzeń na G. Śląsku.

Ukazał się krótki komunikat, opisujący demonstracje w Warszawie przed poselstwem włoskiem. Komunikat głosi, iż demonstracje te nie miały doniosłości, nadawanej im przez prasę włoską. Minister Sforza zawiadomił posła polskiego w Rzymie, iż manifestacje te wywarły wrażenie bardzo ujemne w kołach politycznych włoskich. Opinja publiczna włoska zwraca się przeciwko rządowi warszawskiemu.

„TIMES" W OBRONIE NIEMCÓW.

Londyn, 13 maja.

(E. E.). „Times" występuje z ostrą krytyką przeciw generałowi Le Rondowi, który przyjmuje żądania powstańców, aby uniknąć gorszych powikłań. Jednocześnie dziennik występuje z zarzutem, iż istnieje propaganda francusko-polska mająca za cel oskarżanie Niemców. Wszystko to skłania ludzi niepozbawionych zmysłu sprawiedliwości do stawania w obronie Niemców. Komisja w Opolu przestała być ciałem jednorodnym.

OPINJA „TEMPS'A".

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.). (Havas). W artykule zatytułowanym: „Dla pokoju na kontynencie" dziennik „Le Temps" zwraca się przeciwko wywodom „Manchester Guardian", który to dziennik akcję Korfantego i ruch powstańczy porównał z inwazją niemiecką w Belgji w r. 1914. „Temps" dodaje, że sprawą obecnie o wiele pilniejszą jest, by do Prus wróciły żarłoczne oddziały niemieckie, jawni czy też domniemani dezerterzy Reichswehry, którzy przedostają się na terytorjum plebiscytowe. W tym celu trzeba podjąć kroki w Berlinie.

WIADOMOŚCI ANGIELSKIE O LINJI DEMARKACYJNEJ.

Poldhu, 13 maja.

(E. E.) (Radjo). Źródła angielskie potwierdzają wiadomość, że komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku postanowiła przeprowadzić tymczasową linję demarkacyjną zbliżoną do linji Korfantego. Nie jest to podział ostateczny, gdyż głos decydujący będzie miała rada ambasadorów.

KOMUNIKATY SZTABU POWSTAŃCZEGO.

Bytom, 13 maja.

(E. E.). Komunikat sztabu z dnia 12 maja głosi: W rejonie Gogolina przed południem nieprzyjaciel w sile około 2 tys. żołnierzy Reichswehry i policj plebiscytowej zaatakował pozycję naszą. Atak odparto. Również nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie w rejonie Kolonowskiej, Tarnowa i Starego Oleśna. W rejonie Koźla Niemcy przeszli na prawy brzeg Odry, lecz dyli wyparci. Szczegóły bitwy pod Kędzierzynem ujawniają straszne znęcanie się Niemców nad Polakami. Rozstrzelano bez wszelkiej przyczyny 16 kolejarzy Polaków. Znajdywano rannych powstańców, którym Niemcy powbijali gwoździe za paznokcie. Innym poucinali ręce i wykłuli oczy. Naczelna komenda powstańcza wysyła specjalną komisję celem zbadania faktów powyższych.

Komunikat sztabu z dnia 13 maja. Silne ataki nieprzyjaciela w okolicy Gogolina odparto, zajmując przytem Kępno, Obrdbiec i Podbór. W rejonie Kolonowskiej nieprzyjaciel atakował większemi siłami. Oddziały nasze wysunięte na przedpolu cofnęły się do Wielkich Stanic. W okolicach Starego Oleśna nieprzyjaciel ostrzeliwał pozycje nasze z miotaczy min. Na pozostałych odcinkach sytuacja bez zmiany.

O APROWIZACJĘ ROBOTNIKÓW ŚLĄSKICH.

Bytom, 13 maja.

(E. E.). Centralny zarząd związku kółek rolniczych na Śląsku ogłosił odezwę do rolników, w której czytamy m. in.:

„Rolnicy nasi, którzy narówni z robotnikami podnieśli swą broń dla oswobodzenia Górnego Śląska mają teraz obowiązek najkonieczniejszy dostarczenia naszym miastom potrzebnej żywności. Zwracamy się przeto do naszych rolników z żądaniem koniecznego nadsyłania na targi miejskie dostatecznej ilości środków żywności, aby módz zabezpieczyć aprowizację robotnika i urzędnika".

ODEZWA WŁADZ POWSTAŃCZYCH.

Bytom, 13 maja.

(E. E.). Władze powstańcze wydały odezwę, w której zawiadamiają, że rząd niemiecki odmówił przysłania właścicielom hut i kopalń potrzebnych pieniędzy na wypłatę sobotnią. Gdyby usiłowania komisji międzysojuszniczej by zmusić rząd niemiecki do przysłania pieniędzy pozostały bez skutku, władze powstańcze wydadzą własne górnośląskie pieniądze oparte o wartość kopalń i hut.

ODEZWA KOMITETU OBRONY ŚLĄSKA.

Bytom, 13 maja.

(E. E.). Komitet Obrony Śląska wydał odezwę do ludu górnośląskiego, w której wzywa nietylko do wytrwania w walce obronnej lecz i do czynów rozwagi godnych krwi przelanej, do powołania przedstawicielstwa ludowego.

DELEGACJA Z ZA ODRY.

Bytom, 13 maja.

(E. E.). Wczoraj przybyła do Korfantego delegacja ludności powiatów prudnickiego i opolskiego. Delegacja zawiadomiła Korfantego, o gwałtach dokonanych przez Niemców za Odrą i postawiła żądania, aby bezwzględnie cały teren z ludnością polską, a więc i lewy brzeg Odry przyłączono do Polski. Gdyby nie można było uzyskać natychmiastowego przyłączenia lewego brzegu Odry do Polski — należy bezwzględnie żądać okupacji tej części G. Śląska przez koalicję lub Polskę na przeciąg lat 15, poczem zarządzić ponowny plebiscyt.

Warunki porozumienia polsko-litewskiego

Wilno, 13 maja.

(E. E.). Litewska delegacja w Brukseli zaproponowała Polsce następujące warunki porozumienia polsko-litewskiego: 1. Zobopólne uznanie niezależności wraz ze wszystkiemi jej konsekwencjami. 2. Utrzymywanie dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Litwą. 3. Uznanie praw Litwy Kowieńskiej do Wilna, Wileńszczyzny i Kłajpedy, jeżeli ta ostatnia będzie przyznana Litwie Kowieńskiej przez sprzymierzonych. 4. Zagwarantowanie praw mniejszości narodowych na Litwie. 5. Zawarcie wojskowej konwencji obronnej oraz układu handlowego i tranzytowego.

Strajk w Anglji.

Londyn, 13 maja.

(E. E.). Sytuacja strajkowa pogorszyła się znacznie. Koła robotnicze przewidują rozpoczęcie strajku powszechnego w dniu 15 b. m.

Rokowania z sinfeinistami.

Londyn, 13 maja.

(E. E.). „Daily News podaje", iż w Londynie prowadzone są nader doniosłe rokowania między wysłannikami rządu angielskiego a przedstawicielami sinnfeinistów. Rokowania te mają na celu przygotowanie terenu do wyborów w Irlandji południowej.

Dymisja hr. Sforzy.

Rzym, 13 maja.

(E. E.). „Secolo" podaje, iż minister hr. Sforza złożył dymisję Giolittiemu, który go prosił o zatrzymanie teki do czasu otwarcia izby. Sforza ma być przeznaczony na ambasadora włoskiego w Paryżu.

WYSTĄPIENIE NOWEGO KANCLERZA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 13 maja.

(P. A. T.). Wied. B. K. Na wczorajszem posiedzeniu rady państwa przedstawił się nowy kanclerz Rzeszy dr. Wirth, przyczem wygłosił krótkie przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd nie może jeszcze przedłożyć żadnego programu, atoli będzie uprawiał politykę, zmierzającą do urzeczywistnienia bez zastrzeżeń warunków przyjętego ultimatum.

Wiadomości telegraficzne.

— Angielskie ministerjum wojny ogłasza, iż obecnie na Górnym Śląsku niema żadnych oddziałów angielskich.

— Wbrew szerzonym przez dzienniki niemieckie wiadomościom o wkroczeniu wojsk francuskich do zagłębia Ruhry, rząd francuski oświadcza, że wszystkie wiadomości te są nieprawdziwe.

— Rząd amerykański powitał z zadowoleniem przyjęcie ultimatum przez Niemcy.

— Amerykańska Izba reprezentantów uchwaliła bil w sprawie zmniejszenia armji amerykańskiej.

— Konferencja przedstawicieli państw sukcesyjnych monarchji Austro - Węgierskiej przerwała prace, nie doszedłszy do definitywnych wniosków.

— Bułgarski minister spraw wewnętrznych złożył w obecności przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie nieuzasadnionych oskarżeń pewnych dzienników zagranicznych o rzekomem organizowaniu band na terytorjum Bułgarji i wysyłaniu ich do Macedonji. Minister oświadczył formalnie, że ani jedna taka banda nie została w Bułgarji utworzona.

— W ciągu najbliższych dwóch tygodni odjadą do Rosji dwie czeskie komisje handlowe, jedna do Kijowa, druga do Moskwy.

— Konstytuanta łotewska uchwaliła 55 miljonów rubli na cele szkolne we Wschodniej Łotwie, jedynej katolickiej prowincji łotewskiej.

— Na kolejach łotewskich podniesiono ceny za przewóz pasażerów o 50 proc. a za przewóz towarów o 100 proc.

Wyjaśnienie.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: „w związku z notatką, zamieszczoną w n-rze 88 „Robotnika" z dnia 31 marca b. r., zatytułowaną „Przywileje panów oficerów, „Oddział Naczelnej Kontroli Wojskowej przeprowadził dochodzenie, które wykazało, że w każdym pociągu, zgodnie z porozumieniem się Min. Spr. Wojsk., z Min. Kolei Żelaznych zarezerwowany jest jeden wagon dla oficerów, drugi dla żołnierzy, ewentualnie jak w pociągu Gdańskim, dwa przedziały. Wagony te są zaopatrzone tablicami. Nigdy w żadnym pociągu nie rezerwowano kilku wagonów dla wojskowych ze szkodą osób cywilnych. Jeśli w podróż wyrusza większa partja wojskowych, wtedy do pociągu dołączone są wagony dodatkowe.

Natomiast w żadnym wypadku nie może być usprawiedliwione zajmowanie miejsc w wagonach wojskowych przez cywilnych, tłómaczone brakiem miejsca, gdyż często wojskowi, wsiadający na pośrednich stacjach, nie znajdują miejsc dla siebie w wagonie zarezerwowanym i muszą odbywać podróż na korytarzach.

—o—

Kiedy notatka nasza ukazała się w druku, istniał jeszcze oficjalnie (aczkolwiek już nie faktycznie) stan wojny. Wtedy wogóle mogło jeszcze być usprawiedliwione zarządzenie o udzieleniu specjalnych przedziałów i wagonów dla wojskowych. Obecnie wojna się już ukończyła i rezerwowanie umyślnych miejsc dla wojskowych powinno ustać. Rozporządzenie o przywilejach kolejowych dla wojskowych staje się bezprawiem i nigdzie w krajach kulturalnych nie jest praktykowane.

Co się tyczy „wyjaśnienia" biura prasowego, stwierdzić musimy, wbrew wynikom dochodzenia Nacz. kontr. wojsk. że często w pociągach bywa więcej przedziałów i wagonów, rezerwanych dla wojskowych, aniżeli przewiduje porozumienie się Min. Kolei z Min. Spraw Wojsk. Czasami wystarcza napis kredą na ścianach wagonu, aby ten stał się niedostępny dla publiczności i częstokroć pusty opuszczał stację i pusty dojeżdżał do miejsca przeznaczenia. Stanowczo zaprotestować musimy przeciwko zastrzeżeniu Biura Prasowego, że w żadnym wypadku nie może być usprawiedliwione zajmowanie wolnych miejsc w wagonach wojskowych przez ludność. Powoływanie się na to, że wsiadający w drodze wojskowi mogą nie znaleźć miejsc — nie wytrzymuje żadnej krytyki. Zawsze znalazłaby się rada, zresztą nic w tem niema strasznego, jeśli pp. oficerowie czasami „muszą odbywać podróż na kurytarzach", kiedy mogą w takich warunkach odbywać podróż starcy, dzieci i ludzie słabi.

Wyjaśnienie powyższe „Biura Prasowego" wystawia bardzo smutne świadectwo zrozumieniu przez M. S. Wojsk. potrzeb ludności i stosunku wojskowych, których liczba coraz się zmniejsza, do „cywilów", których nasze władze wojskowe chce traktować tak, jak traktowały militarystyczne państwa zaborcze.

Głosy czytelników.

W sprawie demobilizacji

Szanowna Redakcjo!

Ośmielamy się zwrócić do Szanownej Redakcji z prośbą o wyjaśnienie, czemu nie zostaliśmy jeszcze zwolnieni z wojska, pomimo, że żołnierze 1896 rocznika w innych formacjach podlegają już demobilizacji. I my mamy rodziny, które oczekują nas i naszej pracy. Niejeden z nas już siódmy rok jest w wojsku i pragnąłby wrócić teraz do normalnego życia.

Żołnierze 2. dywizji Leg. 3 p. p. Leg.

Grodno, 10 maja 1921 r.

Czysty niefałszowany, pożywny

Tłuszcz jadalny Ceres

nie zawiera, w przeciwieństwie do margaryny,

ani wody, ani soli.

Zastępstwo: J. Piper, Inżynier, Warszawa
Tel. 242/16 i 247/12. Marszałkowska L. 116.

Ruch robotniczy.

Z życia partij.

Komunikat C. K. W.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zawiadamia, że poseł na Sejm i członek organizacji przemyskiej P. P. S., Stanisław Łańcucki, zgłosił wystąpienie z Partji i ze Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Wobec powyższego Centralny Komitet Wykonawczy wzywa niniejszym p. Stanisława Łańcuckiego do niezwłocznego złożenia mandatu poselskiego, który p. Łańcucki uzyskał z listy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Do powyższego komunikatu dodamy kilka niezbędnych wyjaśnień. P. Stanisław Łańcucki zgłosił swoje wystąpienie pismem z Przemyśla z dnia 11-go b. m. W piśmie swojem p. Łańcucki występuje przeciwko polityce partji z zarzutami dobrze znanemi z komunistycznych odezw. P. Łańcucki oświadcza, że już od dłuższego czasu to wiedział, ale liczył na „poprawę" partji. Ponieważ ta nie nastąpiła, p. Łańcucki występuje z partji i z Z. P. P. S.

Otóż sprawa ta istotnie datuje się od dłuższego czasu. Niektórzy tow. zgłosili się do klubu poselskiego ze skargą na posła Łańcuckiego, że utrzymuje polityczne stosunki z komunistami i pomaga im w robocie. Zarzuty te Z. P. P. S. rozpatrywał. P. Łańcucki utrzymywał, że jest niewinny, że fakt, na który oskarżenie się powoływało, jest czysto przypadkowy i że on z komunistami nie ma nic wspólnego. Ponieważ p. Łańcucki zobowiązał się złożyć klubowi oświadczenie tej treści na piśmie — postanowiono na tem poprzestać.

Obecne wystąpinie p. Łańcuckiego jest dowodem, jak nieszczera była wówczas jego obrona. Dowodzi zarazem, że oskarżenie było zupełnie słuszne.

P. Łańcucki obawiał się, że to w niedalekiej przyszłości może się ujawnić i pociągnie za sobą jego wydalenie z partji. Wolał więc ten fakt uprzedzić.

Dodamy jeszcze, że p. Łańcucki, który obecnie występuje z „oskarżeniem" przeciwko partji, nigdy na żadnem posiedzeniu Z. P. P. S. nie wystąpił nie już z oskarżeniem, ale nawet z krytyką polityki partji lub taktyki klubu. Bruździł pocichu.

Konferencja w sprawie Wschodniej Małopolski.

W dniu 11 maja odbyła się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie konferencja w sprawie Wschodniej Małopolski. Obecni byli tow.tow. Barlicki, Daszyński, Diamand, Dreszer, Gumplowicz, Hausner, Hołówko, Löwenherc, Malinowski, Niedziałowski, Pużak i Ziemięcki.

Konferencję zagaił tow. Niedziałkowski, wyjaśniając cel konferencji. Na przewodniczącego powołano tow. Diamanda. W dłuższej dyskusji zabierali głos tow.tow. Hausner, Gumplowicz, Löwenherc, Daszyński, Hołówko, Malinowski.

Postanowiono powołać do życia osobną komisję dla szczegółowego opracowania odnośnych projektów; do komisji weszli tow.tow. Daszyński, Hausner, Hołówko, Löwenherc, Moraczewski, Niedziałkowski i Diamand, jako przewodniczący.

Posiedzenie konferencji odroczono do środy 18 maja.

Majówka w Pilawach. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w niedzielę, d. 15 b. m. urządza Majówkę w lesie Pilawskim. Bufet na miejscu. Bilety w cenie mk. 100, dla dzieci do lat 5 bezpłatnie, od 5 — 10 po mk. 50. Bilety nabywać można w sekretarjacie OKR. W dniu wyjazdu na kolejce.

Kolejowa Org. P. P. S. Dziś o godz. 5 pp. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie komitetu i mężów zaufania.

Egzekutywa OKR. Dziś o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Ochota. Jutro o godz. 2 pp. w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się ogólne zebranie członków.

Klub Mandolinistów. Wszyscy członkowie Klubu mandolinistów obowiązani są uczestniczyć w niedzielę na majówce. Zbiórka na st. kolejki Grójeckiej, o godz. 6 rano punktualnie.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 10 „Głosu Kobiet", dwutygodnika P. P. S. Na bogatą całość numeru składają się następujące artykuły: „Powstanie Górnośląskie". „Słowo o skarbach ziemi" — Z. Wojnarowska; „Kobieta polska w obliczu prawa", „Święto majowe w Warszawie", „Tobolska katorga" — Mikołaj; „Z pamiętnika Hani" — Merlin; Nowe książki („Trybuna Ludów" Mickiewicza; „Proletarjat" Zofji Wojnarowskiej). Z życia organizacji; korespondencje; różne; odcinek „Mądrość dziecięca" Tołstoja.

Wyszedł z druku Nr. 19 „Wyzwolenia Społecznego", organu P. P. S. w Białej-Cieszynie, o następującej treści: „Polski Górny Śląsk w niebezpieczeństwie", „Prawicowy bolszewik Zamorski", „Uroczysty obchód 1 maja", wiersz „Niech żyje senat", „Wściekłość i głupota klerykalna", „Wojna religijna na wschodzie"; Korespondencje; Przegląd zagraniczny; Wiadomości polityczne; Różne; Z ruchu socjalistycznego.

Ruch zawodowy.

W obliczu strajku w przemyśle naftowym.

(Od poniedziałku dnia 9 b. m. toczą się we Lwowie układy między Izbą pracodawców przemysłu naftowego a Zw. Zaw. robotników.) Po 4 dniach wskutek bezprzykładnego oporu przedsiębiorców, którzy odrzucili propozycję robotników, aby utrzymać dotychczasowy stan rzeczy odnośnie do uprawnień organizacyjnych — układy zostały zerwane. Robotnicy zmuszeni zostali do rozpoczęcia walki obronnej, wobec zamachów przedsiębiorców na ich prawa. (Wybuchu strajku wobec tego spodziewać się należy we wtorek lub w środę.)

Krzywda pracowników szpitalnych w Tworkach.

Otrzymujemy odpis następującego podania:

Do Prezydjum Rady Ministrów:

My, niżej podpisani pracownicy Państwowego Szpitala dla chorych psychicznie w Tworkach — niniejszem zwracamy się z zapytaniem do odnośnych władz, na jakiej zasadzie przesunięto nas z pierwszego pasa drożyźnianego do drugiego? Zdawałoby się, że przy podziale miejscowości na pasy drożyźniane, winna być wzięta pod uwagę drożyzna artykułów pierwszej potrzeby w danej miejscowości — wnosimy jednakże, że powyższe w danym wypadku nie było wzięte pod uwagę, gdyż w Pruszkowie artykuły pierwszej potrzeby są faktycznie droższe niż w Warszawie od 20 do 50 proc., co stwierdza załączony do niniejszego odnośny wykaz cen, zatwierdzony przez Magistraty m. Warszawy i m. Pruszkowa, wystawiony za okres czasu od dnia 21 do 30 kwietnia r. b. na artykuły pierwszej potrzeby.

Zaznaczyć musimy, że nie jest to tylko stan przejściowy, gdyż w Pruszkowie i przed wojną artykuły pierwszej potrzeby były droższe, niż w Warszawie.

Wprost dziwnem nam się wydaje, że Pruszków, — szczyt paska, a co za tem idzie — drożyzny, zaliczony został do 2 pasa drożyźnianego, jak naprzykład Poznań, gdzie artykuły pierwszej potrzeby są tańsze więcej, niż o połowę.

Wobec powyższego protestujemy jaknajuroczyściej przeciwko niesprawiedliwemu przesunięciu nas z pierwszego pasa drożyźnianego do drugiego, jednocześnie zaznaczając, że przy takiej zmianie grozi nam i naszym rodzinom wprost zagłada, przeciw której będziemy się bronić wszelkiemi legalnemi środkami.

Twork', 12 maja 1921 r.

Następuje przeszło 200 podpisów.

Baczność Metalowcy! Z powodu Zielonych Świątek dnia 15 i 16 b. m. oddział na Lesznie 53 nie będzie czynny.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 847 — 842 got. Franki franc. 72 got. 73 — 73.25 czeki. Bruksela 73 czeki. Funty sterlingi 3430 — 3425 czeki. Marki niem. 13.95 got. 14.75 — 14.25 czeki. Korony austrj. 147 — 145 czeki.

Dr. Abramski

powrócił Choroby skóry, włosów, weneryczne, niemoc płciowa, Roentgen. **Marszałkowska 118** tel. 108-61, od 9—1 i 5—7. Panie 1—2.

Młyn wodny motorowy

oraz **20 morgów gospodarstwa** w śródmieściu z powodu wyjazdu do sprzedania

Oferty sub.: S. R. **w biurze ogłoszeń** Rajznera **Twarda 8.**

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Grdynacka),

Dziś walczą:

Decydująca Stakker i Patiglier; Kawan—Kizler; Jackson—Deckert; **Rissbacher—Zufa;** Kroton—Hirsz. Przed walkami now. progr. atrakcji.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16°7, najniższa 12°3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy Polski przeważnie dość pogodnie, na południu — zachmurzenie zmienne i miejscami drobne opady; lekki wzrost temperatury, umiarkowane wiatry z kierunków północno-wschodnich i wschodnich.

Opłata za rozdawanie kartek. Z powodu wiadomości pism, iż rządcy domów pobierają za ostatnio rozdane karty po mk. 3 i że na pobieranie tej opłaty uzyskali listowną zgodę Wydziału Zaopatrywania, Sekcja rozdziału kart wyjaśnia, iż zwróciła się do Stowarzyszenia Rządców z prośbą o rozdanie kart, apelując do poczucia obywatelskiego członków tegoż Stowarzyszenia i zaznaczając, iż rozdanie kart leży w interesie ludności z uwagi na ukazanie się dużej ilości kart fałszywych ubiegłego okresu.

Co do należności za rozdawnictwo, to Dyrekcja Wydziału Zaopatrywania przyrzekła jedynie Stowarzyszeniu Rządców poczynienie wszelkich kroków celem wyjaśnienia sprawy przez czynniki miarodajne, sprawa ta bowiem nie leży w kompetencji miasta i uregulowana być musi przez czynniki rządowe.

Niedoszły proces lwowskiego „Puzappu". Na dzień 10 b. m. wyznaczona była we Lwowie rozprawa przed przysięgłymi z powodu skargi Puzappu o obrazę czci, dokonaną przez redakcję „Dziennika Ludowego". Tymczasem stała się rzecz charakterystyczna: W dniu 10 b. m. otrzymała redakcja zawiadomienie z sądu, że prokuratorja państwa cofnęła oskarżenie, bo widać Puzapp zmienił zdanie i nie czuje się artykułami obrażony. To cofnięcie skargi jest, rzecz prosta, zupełnem potępieniem instytucji, której nadużycia przekazane już zostały lwowskiemu urzędowi śledczemu.

W związku z nadużyciami lwowskiego „Puzappu", o których donosiliśmy już w „Robotniku", przybyło z Warszawy do Lwowa kilku urzędników różnych ministerjów, którzy wraz z komisja skontrującą badają księgi i dokumenty, zakwestjonowane w Puzappie. Skontrum to, które odbywa się w biurze wydziału aprowizacyjnego, wkrótce ma być ukończone.

Dotychczas z rozkazu sędziego śledczego aresztowane zostały następujące osoby: b. sędzia Mindowicz, kierownik agencji, b. austrj. radca komercjalny Bernard Jonasz, Aleksander Bernat, kontroler filji Puzappu, Mieczysław Rembacz, funkcjonarjusz Puzappu, Leon Seinfeld, odbiorca Puzappu, Konstanty Rubel, kontroler agencji Puzappu i magazynier Puzappu N. Kaziperda.

Praktyki z czasów carskich. Wczoraj na st. kolejki Grójeckiej zdarzył się fakt następujący: Znany dobrze kolejarzom ze swojej działalności podczas ostatniego strajku, żandarm Dąbrowski pobił w nieludzki sposób — bez żadnej przyczyny — tragarza Dorodzińskiego (Belwederska 14). Dyżurujący policjant nie chciał spisać w tej sprawie protokułu i dopiero na skutek energicznych domagań się robotników kolejowych wezwano na miejsce zbrodni naczelnika, p. Cisowskiego, który wydał rozporządzenie natychmiastowego przeniesienia pobitego do XVI komisarjatu, gdzie zestawiono protokuł. Wezwane przez komisarjat Pogotowie odwiozło Dorodzińskiego do szpitala w stanie ciężkim.

Żandarm Dąbrowski, który podobno jest „na stanowisku" jeszcze z dawnych dobrych czasów carskich, nie zapomina jakoś w stosunku do robotników o carskich metodach, sądzimy jednak, że odnośne władze sprawę tę bliżej zbadają i podobnego postępowania nie będą tolerować.

Dyplomy inżynierskie. Rektorat Politechniki Warszawskiej zawiadamia nas, że odbyły się po raz pierwszy od otwarcia Politechniki ostateczne egzaminy dyplomowe. Ogółem otrzymuje dyplomy inżynierskie 33 osoby.

(a) **Przepisy o przyroście wartości nieruchomej.** Magistrat zatwierdził projekt zmiany par. 7 tymczasowych przepisów wykonawczych statutu o podatku miejskim od przyrostu wartości własności nieruchomej, w obrębie m. st. Warszawy.

Kliniki państwowego instytutu dentystycznego zawiadamiają, że przyjmują pacjentów z chorobami zębów i jamy ustnej i są czynne codziennie od 9-ej rano do 7-ej wiecz. Klinika chirurgiczno-stomatologiczna (wyjmowanie zębów, leczenie chorób jamy ustnej); klinika zachowawcza (leczenie i plombowanie zębów),—przy ul. Marszałkowskiej 116, róg Złotej. Klinika zębów sztucznych (korony, mosty, dostawki kauczukowe i złote, przy ul. Marszałkowskiej 151. Za leczenie chorzy zwracają tylko koszta materjałów według cen zatwierdzonych przez Ministerjum Skarbu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd nauczycielstwa. III-ci Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się wspólnie z delegatami Związku zawodowego Nauczycielstwa polskich szkół średnich w dniach 15, 16, 17 i 18 maja r. b. w Warszawie w sali Rady Miejskiej.

Ogółem reprezentowanych będzie około 30 tysięcy nauczycieli. Zjazd zapowiada się ciekawie i imponująco.

Wyższy kurs sztuki kochania odbędzie się w niedzielę, 22 b. m. o godz. 8 w. w sali T-wa Hygienicznego. Bilety do nabycia w księgarni Wendego i S-ki oraz w kasie T-wa Hygienicznego, ul. Karowa 31.

WYPADKI.

Zabójstwo dezertera-złodzieja. Wczoraj w szpitalu św. Rocha zmarł 29-letni Stanisław Schab, dezerter i złodziej, który w ubiegłą niedzielę, t. j. w dzień swych imienin został zraniony trzy razy nożem w brzuch i udo przez kolegę swego, również dezertera, Władysława Sikorskiego na ul. Wilanowskiej Nr. 24. Na dwa dni przed krwawą rozprawą Schab (nigdzie nie zameldowany) przyszedł do sklepu mydlarskiego i składu farb Juljana Krügera, przy ul. Wspólnej Nr. 5, gdzie podczas telefonowania skradł z wiszącego przy ladzie sklepowej palta portfel, zawierający 15.000 mk. gotówką oraz dowody osobiste wojskowe Krügera. Będąc ranionym, Schab, przypuszczając, że wyleczy się i w obawie, aby nie został aresztowany przez poszukujące go władze wojskowe, podał się lekarzowi pogotowia i w szpitalu za Krügera, którego posiadał dokumenty. Tym sposobem i do prasy dostała się wiadomość, że Krüger został ciężko raniony. Gdy rodzina, krewni i znajomi, dowiedziawszy się z pism o wypadku przyszli do mieszkania Krügera, zastali go przy najlepszem zdrowiu. Skradzioną gotówkę K. oczywiście już nie odzyska. Zabójca Sikorski, który narazie pocał się za Walentego Królaka, został aresztowany. Nocy wczorajszej żandarmerja aresztowała na ul. Wilanowskiej jeszcze czterech wspólników szajki Sikorski — Schab. Ostatni dokonał w wojsku defraudacji na pół miljona marek, a po ucieczce ukrywał się w randze porucznika.

Złośliwe konie. Przy ul. Żelaznej Nr. 58 koń uderzył woźnicę 41-letniego Jana Maja i zranił go w twarz.

Na placu Żelaznej Bramy koń ugryzł woźnicę, 19-letniego Joska Lipmana, zadając mu rany w wargę i podbródek.

Na ul. Senatorskiej przy ratuszu konie stratowały studenta 19-letniego Józefa Zafrańca, u którego lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone na głowie i prawej ręce.

Rozstrzelanie bandytów. Wyrokiem sądu we Włocławku rozstrzelani zostali bandyci bracia Antoni i Władysław Kruzińscy — oskarżeni o dokonanie szeregu napadów rabunkowych w pow. włocławskim. Nadto Władysław Kr. był oskarżony o napad i zamordowanie małż. Kołków przy ul. Grzybowskiej Nr. 67 w Warszawie.

Z sądów.

Druga sprawa Domu Bankowego S. Natanson i Synowie.

Spekulacje giełdowe, które w ten lub inny sposób, pośrednio, bezwiednie lub świadomie przyczyniły się do znacznego pomniejszenia wartości marki polskiej, wywołany z kolei rzeczy znane rozporządzenie walutowe z d. 7/VIII 1920 r., mające na celu ochronę tej marki i opanowanie zamętu, czego przez czas dłuższy nie mógł dokonać zarząd skarbowy.

Na tle ujawnionej złej woli, świadomej gry na zniżkę, przynoszącej olbrzymie zyski różnym większym i mniejszym bankom, a druzgocącej najkardynalniejsze interesy społeczne i państwowe, powstała już lub jeszcze nie rozstrzygnięte.

Wczoraj sędzia pokoju XXI okręgu m. Warszawy, p. Stanisław Łopatto (jednoosobowo) sądził drugą z kolei sprawę domu bankowego S. Natanson i Synowie, w której tym razem pociągnięty był do odpowiedzialności karnej pierwszy prokurent i dysponent tej firmy, p. Filip Ascher.

Źródło tej sprawy następujące:

W związku ze sprawą wykrycia niedozwolonego wywozu papierów wartościowych przez dom Natansonów, została przeprowadzona przez organy Ministerjum Skarbu rewizja tego domu, która wykazała dwa nowe wypadki niestosowania się do obowiązujących przepisów dewizowych, a mianowicie: 1-o w przeciągu od 25 sierpnia do 16 września r. z. bank dokonał bez zezwolenia komisji dewizowej przeniesienie sum złożonych jej przez Wojskowy Okręgowy Urząd Gospodarczy w Warszawie, jako akredytywy dla firmy Br. Rydzewski i Sp. w łącznej sumie około 12 miljonów marek, na rachunek firmy E. Heiman w Gdańsku, co jako zaakredytowanie rachunku zagranicznego wymagało uprzedniego zezwolenia komisji dewizowej. 2-o 27 stycznia r. b. dom bankowy S. Natanson sprzedał Warszawskiemu Tow. Fabryk Cukru 400 dolarów w celu dokonania zapłaty za kupiony w komitecie polsko-amerykańskim pomocy dzieciom, automobil, mimo odmowy komisji dewizowej.

Wypadki te stanowią przekroczenie rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi z dn. 7 sierpnia r. z.

Samo oskarżenie, które onegdaj energicznie popierał inspektor Głównej Komendy Policji przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych, p. Krzymuski — wytoczone zostało na skutek odezwy Ministerjum Skarbu do Prokuratora sądu okręgowego, który dochodzenie, w myśl przepisów prawa, przesłał do sądu pokoju.

Komisja ministerjalna, w osobach dr. Barańskiego, jako przewodniczącego oraz dr. Wytrwała i Leśniewskiego (świadkowie w sprawie) podczas rewizji w banku Natansonów między innemi usta-

lila, iż firma ogółem wykazała małe obroty w walucie zagranicznej, jakkolwiek posiada b. rozległe stosunki z instytucjami zagranicznemi. Instytucje te natomiast dokonywały znacznych obrotów markami polskiemi na swych rachunkach w firmie, a mianowicie zasilają je sumami w markach polskich, przekazywanemi przeważnie przez inne instytucje zagraniczne, oraz dysponując niemi na rzecz firm krajowych i zagranicznych.

Co do prowadzenia ksiąg w banku Natansonów rewizja ustaliła w nich pewne niedokładności, nawet poprawki i skrobania, co firma tłomaczyła niedbalstwem urzędników, którzy w innych normalnych czasach zostaliby za taki czyn ukarani wydaleniem ze służby.

Jeszcze przed przywołaniem sprawy do sądzenia oskarżony Ascher złożył sądowi deklarację, którą i w sądzie potwierdził, że jest od wielu lat urzędowym dysponentem firmy i w tym charakterze załatwiał wszelkie czynności wewnętrzne zupełnie samodzielnie, w większej części wypadków bez uprzedniego nawet porozumienia się z szefem firmy. Wyjednywanie zaś od komisji dewizowej zezwolenia na pojedyncze operacje całkowicie należało do jego kompetencji i p. K. Natanson do tych spraw się nie wtrącał. I obecnie też wszelką odpowiedzialność wobec sądu przyjmuje na siebie.

Wniosek przedstawiciela oskarżenia co do pociągnięcia i Kazimierza Natansona jako głównego kierownika banku do odpowiedzialności został odparty przez rzeczników obrony i sędzia pokoju wniosek oskarżenia pozostawił bez skutku.

Oskarżony nie przyznał się do winy, oświadczając, że gdy wojskowy urząd gospodarczy wniósł pieniądze na zakup fasoli dla przekazania ich na rachunek Heimana w Gdańsku, nie zawahał się oskarżony ani chwili pieniądze przyjąć i przekazać je według przeznaczenia. Żądanie instytucji państwowej i cel przekazu były dla niego bezwzględnie świete. Uważał, że instytucja państwowa nie ma potrzeby zwracać się do komisji dewizowej, a nie należy zapominać, że były to czasy gorące inwazji bolszewickiej. Oskarżony uważałby nawet za czyn wysoce niepatrjotyczny gdyby postąpił inaczej. Fakt sprzedaży 400 dolarów A. przyznaje: uważał, że w owym czasie linja działania komisji dewizowej nie miała jeszcze wytycznej, nie była ustalona i dlatego o tranzakcji nie meldował tembardziej, że rzecz wymagała szybkiego załatwienia jej. Wreszcie uważał, że i komitet polsko-amerykański jest instytucją państwową (co też później stwierdził dr. Barański). Działał w dobrej wierze i był pewny, że w razie potrzeby pozwolenie dla instytucji państwowej będzie uzyskane. Gdy jednak później przyszła odpowiedź odmowna — mówi oskarżony — nie zaneagowałem już na to z niedopatrzenia.

Świadek Edward Leśniewski stwierdza, że dom bankowy uskutecznił wypłaty 400 dolarów w tym samym dniu kiedy komisja dewizowa odmówiła pozwolenia na tranzakcję.

W obronie oskarżonego A. przemawiali adwokaci: H. Ettinger i H. Konic.

Sędzia Pokoju, po krótkiej przerwie, ogłosił — po całodziennych rozprawach wyrok, uznający okoliczności łagodzące i skazujący Filipa Aschera na 100 tysięcy marek grzywny, lub w razie niezapłacenia na 6 miesięcy więzienia i na opłatę kosztów sądowych 10 tysięcy marek.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly". Od jutra przedstawienia teatru Wielkiego rozpoczynać się będą o godz. 8 wiecz.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Kupiec Wenecki".
Teatr Mały. Dziś i jutro „Księga Hjoba".
Teatr Reduta Dziś i codzienn e „Przechodzień".
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy".
Teatr Praski. Dziś premjera „Królowa przedmieścia".
Teatr Powszechny. Dziś premjera „Szukajcie dziecka".

Przedstawienia abonamentowe. Biuro Centralne K. M. K. A. (Bracka 18) przyjmuje zapisy na nowy abonament w teatrze Polskim do 15-go maja; w abonamencie grany będzie „Szał" Krzywoszewskiego.

Koncert V kameralny w Konserwatorjum naznaczony na 16 maja nie odbędzie się.

Druga czarodziejska zabawa. Dla dzieci całej Warszawy pod wytrawną reżyserją p. Br. Iwanowskiego odbędzie się druga Czarodziejska Zabawa w niedzielę, d. 22 maja o godz. 5 pp. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31). Bilety w cenie od 50 do 150 mk. nabywać można w księgarni Wendego, Krakowskie Przedm. 9.

Operetka
Marszałkowska 125.
„CZARNY KOT"
Codziennie 2 przedstaw. o 7 i 9 w.
Dwa zespoły.
Kasa czynna od 12—2 i od 5 w.

Dziś Premjera!

„ILE PAN KOSZTUJE"? ... (Król giełdy)
operetka w 3-ch aktach. Librietto Lokesza i Kottowa. Muzyka Beli Zerkowicza.
Reżyser: **M. Dowmunt.** Kapelmistrz: **M. Kochanowski.**
W akcie II tańce układu baletm. Z. Nellego a) flirt murzynów b) czardasz c) dans des Apaches.

4-ta Lista Ofiar

złożonych w Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Krak. Przedm.eście Nr. 60 na powstańców górnośląskich w myśl odezwy z dnia 6 b. m.

Bobrzyński mkp. 50. Dorożyński mkp. 1500. Zofja Umaniec mk. niem. 10. Koło amatorskie w Rykowie mkp. 7.066 i okup. mk. 500 fen. 50, mk. niem. srebr. 1½ niem. pap. 55, rubli srebr. 3 i bilonem 310 kop. Kosowski mkp. 200. Tekla Marconi mkp. 200. Gołębiowscy mkp. 200. Pleśniewicz mkp. 500. Grzybowska mkp. 100. Cukecki mkp. 100. Ks. Rek mkp. 100. Kolasiński mkp. 100. Zarzycki mkp. 100. Bączyński mkp. 100. Lipiński mk. 200. Kiedrzyński mkp. 100. Neubwig mkp. 100. Tomaszewska mkp. 100. Markowska mkp. 100. Widawski mkp. 100. Rabe mkp. 100. Wilkowski mkp. 100. Czerwińska mkp. 100. Wyliżyńska mkp. 100. Mankiewiczówna mkp. 200. Sierpińska mkp. 100. Opolska mkp. 100. Dyrektor Wład. Giżycki mkp. 1000. Dr. Giżycki mkp. 100. K. J. Nowiccy mkp. 200. J. Nowicka mk. niem. 2, rubli carskich 109. Bank Związku Ziemian z polecenia d-ra Jarosińskiego mkp. 5000. Lucjan Dobrzański w Sokólce mkp. 2465. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Turku mkp. 3430. Komitet Plebiscytowy w Turku mkp. 1235. Sekretarz sądu pokoju w Sreńsku mkp. 600. Olszewski ze wsi Solistowo mkp. 100. Współpracownicy firmy Herman Meyer mkp. 7200. Towarzystwo ociemniałych b. instytutu ociemniałych mkp. 3800. B. H. mkp. 100. Komitet Plebiscytowy w Turku mkp. 51. W. Reszko mkp. 1000. Od pracowników Głównego Zarządu budownictwa polowego w Utracie mkp. 10620. Wydział Przewozowo-Taryfowy P. K. P. mkp. 2000. Personel szkoły Nr. 26. Żelazna 34 mkp. 2055. Od pracowników urzędu poczt i telegrafów w Lublinie mkp. 8094. W. M. Stelik mkp. 500. jedna mk. niem. srebrem, 60 kop. srebrem, jeden złoty polski. Bezimiennie mkp. 1000. Redakcja „Gazety Warszawskiej mkp. 118781 fen. 85. S. A. P. mkp. 100. Broszkiewicz Marja mk. niem. 65. Szkoła Nr. 66, ul. Krucza 21, dary w naturze (kasza, mąka, groch, pęczak). Smoszyński Michał mkp. 100. Kamiński Henryk mkp. 30. Seminarjum im. Orzeszkowej mkp. 5100. Podpułk. Makarewicz od personelu hurt. kooperat. gosp. mkp. 1000. Sekcja kontroli służby, wydz. XVII. mkp. 1200 i rubli car. 10. Morgulec Marjan mkp. 1000. Kasa Skarbowa w Łunińcu mkp. 300. Kasa Skarbowa w Sokólce mkp. 1195. Oddział Sztabu 10 dywizji mkp. 450. Pracownicy warsztatu wydz. drogowego dystansu VIII Warszawa-Główna mkp. 2746. Salcierski mkp. 500. Pracownicy Instytutu oftalmicznego mkp. 1642 fen. 50. Dr. Z. Zabawska mkp. 2000. Stowarzyszenie samopomocy społecznej mkp. 22971. Od ks. Wład. Olszewskiego zebrane w kościele mkp. 3900. Od sióstr szpitala Ujazdowskiego mkp. 8350. Goławska M. mkp. 500. M. R. mkp. 350. Zebrane od mieszkańców domu nr. 14 na ul. Brzeskiej mkp. 300. Dr. Czesław Stankiewicz mk. niem. 74. W dn. 8 maja przy wspólnej pogawędce złożyli: Majewski mkp. 100. Krzemiński mkp. 100. Lisowski mkp. 100. Kurciński mkp. 100. Kozera mkp. 100. pani Kuszel mkp. 100. Piotr Kozłowski mkp. 500. Aleksander Wacławski mkp. 100. Szkoła powszechna nr. 29. ul. Zagórna nr. 9. mkp. 620. Jakubowski mkp. 100. Kolejarze Wydziału ruchu i ekspedycji towarowej st. Warszawa-Gdańska mkp. 540 Od robotników, rzemieślników i oficjalistów cukrowni Dobrzelin mkp. 13573 fen. 50.

ALIMA
Jest najlepszem masłem roślinnem
Zastępuje w zupełności MASŁO.
Codziennie świeżo wyrabiane.
Tow. Akc. Libawskiej Fabryki
(dawniej KIELER)
Warszawa-Praga, Gocławska 9.

Parowa Żegluga Warszawska
zawiadamia, że już kursuje **regularnie co drugi dzień** z prawej strony mostu Kierbedzia
Parowy statek „Minister"
między Warszawą a Płockiem i z powrotem,
który odchodzi z Warszawy o 12 w nocy, a z Płocka o 7 wiecz. Bagaże i wszelkie ładunki przyjmują się przez cały dzień na przystani z prawej strony mostu Kierbedzia.
UWAGA: Statek odchodzi dziś w sobotę o godz. 12 w nocy.

Lekarz-Dentysta
E. MEERSON
Przyjmuję od 10—1 i od 3—7.
Wolska 34—5, II gie piętro.

Dr. Jelnicki
Choroby skórne i weneryczne 10—1 i 5—7. Panie 1—2.
Nowogrodzka 22. Telef. 70-43.

Potrzebna robotnica
wykwalifikowana do **szpalowania sztucznego jedwabiu**
Zgłosić się Nalewki 23 m. 98 od 9—1 i 4—7.

MECHANICY DO MASZYN DO PISANIA potrzebni. Oferty pod „Mechanik" do admin. „Robotnika" Warecka 7.

Indeks zgubiono w tramwaju dwunastego wydział prawny Ostrowska. Proszę złożyć kancelarja Uniwersytetu.

WYPRZEDAŻ
nadzwyczajna okazja
Spódnice angielskie Mk. 200
Żakiety damskie „ 300
Bluzki wełniane „ 475
Bluzki batystowe „ 475
Suknie wełniane „ 1250
Koszule damskie „ 450
Dział bławatny:
Surówka szeroka metr „ 180
Madapolamy dobr. gat. „ „ 250
Wełny na suknie „ „ 200
Korty podw. szerokości „ „ 180
Cajgi „ 55
oraz wszelką **męską konfekcję**
B-cia ZANDER
88 MARSZAŁKOWSKA 88.

Daję na raty!!!
Garnitury Męskie, Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6.**

Palta damskie i kostjumy
kowerkotowe, sukienne i inne począwszy od **4000 mk.** Wykwintna robota! Najnowsze fasony!
Znana pracownia **Kapucyńska 13—2,** vis à vis Miodowej.

BACZNOŚĆ 50 proc. TANIEJ!
Pierwszorzędny KRAWIEC MĘSKI **M. Kirszner**
(b. krawiec f. Wyszomirski, Nison)
Nowolipie 20 m. 30
wykonywa wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów podług ostatnich modeli. Punktualne i sumienne wykonanie.

Miłość męża
zdobywa ta oszczędna i praktyczna żona, która **nie oddaje** sztywnej bielizny poza dom, lecz prasuje ją w domu krochmalem, błyszczem „MORAWY" z białym niedźwiedziem. Sposób użycia na każdej torebce, do którego łatwo się zastosować. Dostać wszędzie.
Wystrzegać się naśladownictw.

Bielizna, to majątek
i przez to wzorowe gospodynie krochmalą nie **żadną mąką,** kartofianą lub inną, która psuje tkaninę i żółci bieliznę, lecz cudownym krochmalem **„Morawy".** Opak. 1, ½, i ¼ f. netto wagi. Cena przystępna. Żądać wyraźnie **„Morawy"** z białym niedźwiedziem i wystrzegać się naśladownictw.

Lecznica chirurgiczna
Dra S. Rubinrota Graniczna 8, telef. 103-58,
od 9—10 rano i od 4—6 pp.

NAJUPORCZYWSZY
Ból głowy i Migrenę
momentalnie usuwają proszki z Kogutkiem
„Migreno-Nervosin" sprzedają apteki i składy aptecz. Apteka A. Gąseckiego. w Warszawie.

Biuro Pośrednictwa Pracy
przy Żydowskiej Strzesze Akademickiej Nowy Swiat 21.
czynne od 12—2 i 7—9 wiecz.
poleca wykwalifikowanych nauczycieli (ki), korepetytorów, wychowawców (czynie) praktykantów technicznych, pracowników biurowych oraz praktykantów dentystycznych na miejscu i na wyjazd.

Konkurencja. Przyjdź i sprawdź.
Dom Handlowo-Komisowy „MALIWA"
Złota 39,
w celu ułatwienia kupna każdemu ubrań gotowych czysto wełnianych, cajgowych, kortowych i bawełnianych, postanowił takowe po cenach niebywałych sprzedawać. Ubrania od 1800 do 8500 mk. Tamże na składzie kamasze czarne i żółte pierwszorzędnej roboty od 8200 do 3600. Duży wybór płaszczy impregnowanych po 6475 mk., jesionek i saków po 4500. Dla pań spódniczki po 450 mk. Zdemobilizowanym ustępstwa.

Swierzbę i swędzenie skóry
usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna"
1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
2) nie odtepia się po ciele — nie zawierając części stałych.
3) wchłania się całkowicie w skorę, jak gliceryna.
4) posiada miły zapach.
Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 12.
Żądać wszędzie. 8728

Henryk Bezmaski
Dlaczego jestem socjalistką
Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.
Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet" (Warecka 7) i w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

OGŁOSZENIA DROBNE.

Choroby żołądka, kiszek, obstrukcje, hemoroidy leczą szwajcarskie Gorzkie Zioła D-ra Bauera. Sprzedają apteki, składy apteczne.

Meble rozmaite solidne, okazyjna wyprzedaż—najtaniej! Szpitalna 4.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Kazynie do sprzedania 3 bilardy z kompletami piramidek z kości słoniowej, szafkami i t. p. Wiadomość Marszałkowska 99. Bank Ludowa od godz. 9 do 2 po połud. 9215

Okulary, binokle, prezerwatywy, najtaniej bo w podwórzu, Jerozolimska 47

Potrzebne zdolne maszynistki do strojnej bielizny damskiej. Perkowicz Nowo-Karmelicka 1a m. 9.

Wielki wybór obuwia dziecinnego damskiego, męskiego znanej wytwórni „Jedność" w Radomiu. Ceny konkurencyjne „Maliwa" Złota 39.

46 ludzi potrzebnych do sprzedaży lodów, zaraz. Zgłaszać się Marszałkowska 63 fabryka lodów.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. Dyonizego Birbau pl. Kazimierza 12—6.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.